

DZISIAJ: Równanie do najlepszych
 • „Chifa” nam żal • Tam, gdzie płynęła Elstera • Konin literacki

Wydaje się od 16 lutego 1945

Nr 125 (10 592)

Poznań, sobota/niedziela 3/4 czerwca 1978

Wyd. A Cena 1 zł

Rozmowy z Josipem Broz Tito na wyspie Brioni

Edward Gierek rozpoczął wizytę w Jugosławii

Na zaproszenie prezydenta socjalistycznej Federacji Republiki Jugosławii, przewodniczącego Związku Komunistów Jugosławii Josipa Broza Tita, 2 bm. udał się do Jugosławii z oficjalną przyjacielską wizytą I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edward Gierek.

I sekretarzowi KC PZPR towarzyszą: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch, członek KC PZPR, minister spraw zagranicznych — Emil Wojtaś, członek KC PZPR, kierownik Kancelarii Sekretariatu KC PZPR — Jerzy Wasz, zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Zbigniew Wojtkowski oraz doradcy i asperci.

Na warszawskim lotnisku Gierkę E. Gierka zegnali członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR z przewodniczącym Rady Państwa Józefem Jabłońskim.

Obecny był chargé d'affaires w Jugosławii w Polsce Srebrny Aleksis.

W piątek w południe na lotnisku w Puli wylądował samolot, którym przybył I sekretarz KC Polskiej Zjednoczonej

Partii Robotniczej, Edward Gierek, rozpoczynając 2-dniową przyjacielską wizytę oficjalną w SFRJ.

Na lotnisku w Puli Edwarda Gierkę i towarzyszące mu osoby witał sekretarz Komitetu Wykonawczego Prezydium KC ZKJ, Stane Dolanc.

Następnie Edward Gierek w towarzystwie Stane Dolanca udał się z Puli na wyspę Brioni.

Przywódcę polskiego serdecznie powitał prezydent SFRJ, przewodniczący ZKJ Josip Broz Tito.

W czasie ceremonii powitania orkiestra odegrała hymny państwowe Polski i Jugosławii, a kompania reprezentacyjna Marynarki Wojennej oddała honory wojskowe.

W piątek rozpoczęły się rozmowy między I sekretarzem KC PZPR, Edwardem Gierkiem a prezydentem SFRJ, przewodniczącym ZKJ, Josipem Broz Tito.

Obaj przywódcy poinformowali się nawzajem o działalności PZPR i ZKJ, o rozwoju społecznym i gospodarczym obu krajów.

Stwierdzono z zadowoleniem pomysłowy rozwój stosunków między obu partiami, a także

między PRL a SFRJ we wszystkich dziedzinach. Dokonano wstępnej wymiany poglądów na temat sytuacji międzynarodowej.

Rozmowy będą kontynuowane w sobotę.

Josip Broz Tito podejmował w piątek Edwarda Gierkę o biadom. Podczas tego spotkania obaj przywódcy wygłosili przemówienia.

★

W belgradzkim tygodniku „Nin” ukazał się wywiad, jakiego I sekretarz KC PZPR, Edward Gierek, udzielił jugosłowiańskiemu pisarzowi. Młodzieńcy Bulatovićowi. W wywiadzie opatrzonym tytułem „Wielkie kroki” Edward Gierek dzieli się doświadczeniami swej działalności, szeroko omawia powojenny społeczno-gospodarczy dorobek Polski, poświęca wiele uwagi znaczeniu manewru gospodarczego i planom perspektywicznego rozwoju kraju, przedstawia główne kierunki i cele polskiej polityki zagranicznej i charakteryzuje stosunki polsko-jugosłowiańskie. (PAP)

Przemówienia Josipa Broza Tita i Edwarda Gierka — zamieszczamy na str. 2.

Obrady

Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 2 bm. Prezydium Rządu zatwierdziło pro pozycje ministra górnictwa co do trybu i terminów wprowadzania w kolejnych kopalniach węgla kamiennego cztery robrygadowej organizacji pracy. Obecnie w systemie tym pracuje już sześć kopalni. Uzyskane doświadczenia wskazują na celowość stopniowego obejmowania tym rodzajem organizacji pracy następnych zakładów wydobywczych.

Na posiedzeniu zatwierdzono projekty rozporządzeń, które stanowią akty wykonawcze do ustawy z listopada zeszłego roku o nowelizacji prawa górnictwa.

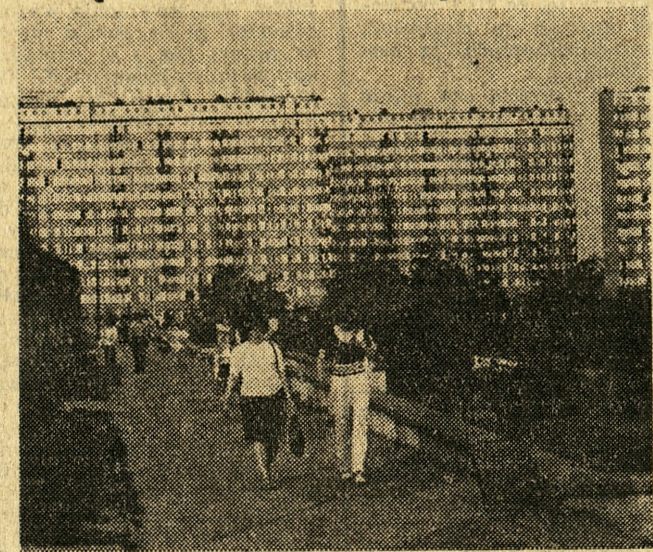
Prezydium Rządu przyjęło uchwałę w sprawie rozwoju organizacji i zaopatrzenia budownictwa indywidualnego. Zawarte w niej rozwiązania zmierzają do usprawnienia i dalszego przyspieszenia rozwoju budownictwa indywidualnego, związanego z produkcją rolną, a także do bardziej efektywnego wykorzystania przeznaczonych na ten cel środków inwestycyjnych.

W kolejnym punkcie porządku dziennego rozpatrzone sprawy intensyfikacji działalności naukowo-badawczej i wdrożeniowej, związanej z realizacją zadań handlu zagranicznego. Udział organizacji dysponujących potencjałem naukowo-badawczym w kształtowaniu obrotów towarowych z zagranicą, zostanie

Dokończenie na str. 2

W Koninie

Święto „Głosu Wielkopolskiego”



Na zdjęciu: fragment nowego Konina.

Fot. — R. Formanek

Kolorowe afisze, ulotki głoszą wszystkim mieszkańcom Konina że od 2 do 4 czerwca trwa święto „Głosu Wielkopolskiego”!

Organizatorzy święta — gospodarze Ziemi Koninińskiej, poznańskie Stowarzyszenie Popularyzacji Prasy i redakcja naszego dziennika przygotowali z tej okazji wiele atrakcyjnych imprez kulturalnych i sportowych.

Otwarte zostaną wystawy „Dorobek województwa koninińskiego w fotografii” i wystawa Galerii Nowej, prezentująca plan pleneru plastycznego Ogólnopolskiego Spotkania Twórców. Z koncertem wystąpi Orkiestra Kameralna Polskiego Radia i Telewizji w Poznaniu pod dyktando Agnieszki Duczmal z udziałem Antoniny Kowalowej (sopran) i Mariana Kondelli (baryton). Wiersze Sergiusza Jesienina mówić będzie aktor Wiesław Komasa. W koncercie gołowym Estrady Poznańskiej śpiewać będą m.in. Urszula Sipińska i zespół „Andrzej i Eliza”. Swe tańce i pieśni zaprezentują zespoły pieśni i tańca „Wielkopolska” i „Ziemia Koninińska”. Wystąpią także zespoły muzyczne „Szafaraj”, „Kozły Lubuskie” i „Truwerzy”.

Odbędzie się szereg atrakcyjnych imprez sportowych m.in. regaty żeglarskie (w Pajnowie — Gostawicach), zawody siłowe, mecz piłki nożnej: dziennikarzy i drukarzy „Głosu Wielkopolskiego” — reprezentacja TKKF przy Kopalni Węgla Brunatnego.

Ulicami Konina przejdzie barwny korowód dzieci. Wszyscy uczestnicy święta bawić się będą mogli na wielu zabawach. (bran)

uchwała w sprawie komitetów kontroli społecznej

Posiedzenie Rady Państwa

2 bm. odbyło się w Belwe-
rze posiedzenie Rady Państwa.

W oparciu o uchwaloną przez Sejm w dniu 26 maja 1977 r. ustawę o radach narodowych, Rada Państwa podjęła uchwałę w sprawie komitetów kontroli społecznej.

Przewiduje ona tryb powoływania i sposób organizacji pracy komitetów, ich skład, stojące przed nimi zadania i kierunków działań na szczeblu województwa, miast i gmin, zasady ich prowadzenia działalności kontrolnej oraz zmierzającej do podniesienia skuteczności różnych form kontroli społecznej, określa uprawnienia członków komitetów oraz komitetów społecznych. Uchwała

ła ustala ponadto tryb nadzoru nad pracą komitetów. Ogólny nadzór sprawować będzie Rada Państwa i rady narodowe stopnia wojewódzkiego. Załącznikiem do uchwały jest ramowy regulamin, który posłuży za podstawę do opracowania i uchwalenia przez każdą radę narodową regulaminu pracy własnego komitetu.

Następnie Rada Państwa rozpatrzyła informację na temat realizacji wytycznych z dnia 6 stycznia 1977 r. dotyczących m.in. wzmacniania roli sesji rad narodowych i zwiększania skuteczności działania radnych.

Dokończenie na str. 2

Zakończenie rozmów czeskosłowacko-radzieckich

L. Breżniew udekorowany Orderem Klementa Gottwalda

W piątek zakończyła się 4-dniowa oficjalna przyjacielska wizyta w Czechosłowacji delegacji partyjno-rządowej ZSRR z Leonidem Breżniewem na czele. Wyniki wizyty oraz rozmów prowadzonych w Pradze i Bratysławie, znalazły wyraz w podpisanym 2 bm. przez L. Breżniewa i G. Husaka wspólnym oświadczeniu o dalszym rozwoju braterskiej przyjaźni i wzajemnej współpracy między KPZR i KPCz, między ZSRR i CSRS.

Na zakończenie pobytu w Czechosłowacji Leonid Breżniew udekorowany został w wysokim czeskosłowackim odznaczeniem państwowym, Orderem Klementa Gottwalda.

Rozmowy czeskosłowacko-radzieckie zakończyły się w godzinach południowych uroczystością podpisania „Wspólnego oświadczenia o dalszym

rozwoju braterskiej przyjaźni i wszechstronnej współpracy między KPZR i KPCz oraz między ZSRR i CSRS.

Radziecka delegacja partyjno-rządowa z Leonidem Breżniewem na czele opuściła w piątek Pragę. Na lotnisku gości radzieckich żegnał Gustav Husak i inni przywódcy czeskosłowacy.

Leonid Breżniew przelatując nad terytorium Polski w drodze do swego kraju przesłał 2 bm. z pokładu samolotu depesze z serdecznymi pozdrowieniami do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, przewodniczącego Rady Państwa PRL Henryka Jabłońskiego i prezes Rady Ministrów PRL Piotra Jaroszewicza. (PAP)

Wspólne oświadczenie radziecko-czechosłowackie — zamieszczamy na str. 6.

Pilkarze Włoch wygrali z Francuzami

Rozegrany w Mar del Plata mecz grupy I Francja — Włochy przyniósł zwycięstwo drużynie włoskiej 2:1 (1:1). Bramki

— dla Francji: Bernard Lacombe w 1 min.; dla Włoch: Paolo Rossi w 29 min. Renato Zaccarelli w 52 min. Min upłynęło pół minuty po zakończeniu meczu, Francja objęła prowadzenie 1:0. Szybka kontra zespołu francuskiego w wykonaniu Sixa, podanie do Lacombe’a i po raz pierwszy w meczu bramka. 7 min. później Francuzi mieli znowu okazję podwyższenia wyniku, ale strzał Michela był niecelny.

Po meczu dotarła do polskich piłkarzy depesza gratulacyjna Edwarda Gierka.

„Słowa uznania przekazane nam przez I sekretarza KC PZPR i Radę Państwa nam wiele satysfakcji” — powiedział prezes PZPN — Edward Sznajder. „Depesza i gratulacje są dla nas nie tylko wyróżnieniem, ale także zobowiązują nas do dobrej ambitej gry w następnych meczach — oświadczył trener Jacek Gmoch. — Pracowaliśmy bardzo rzetelnie prawie 2 lata. Dlatego też wierzę w naszą drużynę i w to, że w następnych meczach zademonstrujemy nie tylko dobrą nowoczesny futbol, ale także większą niż w pierwszym spotkaniu skuteczność. Cieszę się niezmiernie, że milionom kibiców w Polsce zgromadzonym przed telewizorem dostarczyliśmy nie tylko wiele emocji, ale także satysfakcji sportowej”. (PAP)

Dokończenie na str. 8

Włochy — Meksyk 3:1 (0:1)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Z Nowego Jorku do Moskwy

W piątek powrócił z Nowego Jorku do Moskwy członek Biura Politycznego KC KPZR, minister spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko, który stał na czele delegacji radzieckiej na sesję specjalną Zgromadzenia Ogólnego NZ w sprawie rozbrojenia.

W Zairze do 7 czerwca

Rzecznik Pałacu Elizejskiego zakomunikował w piątek, że wycofanie wojsk francuskich z Zairu rozpocznie się 7 czerwca. br.

Dla kadr kierowniczych

W Moskwie powołano Akademię Gospodarki Narodowej ZSRR, której zadaniem będzie przygotowywanie i doskonalenie

wyższych kadr kierowniczych. Rektorem uczelni został akademik N. Mielnikow

Po firmie „Michelin”

2 miejsce po ogumieniu firmy „Michelin” zajęły opony produkowane w Debicy (przeznaczone dla „Fiata” 126p) w teście porównawczym z ogumieniem produkowanym przez renomowane firmy oponiarskie. Na trzecim miejscu znalazło się ogumienie „Pirelli” a na czwartym opony „Uniroyal”.

Mniej miejsc pracy

Jak wynika z ogólnego planu rozwoju przedstawionego przez szwedzki koncern stalowy SSAB, w ciągu najbliższych 10 lat zmniejsza się zredukować blisko 2 000 miejsc pracy w tej gałęzi przemysłu.

Plenum COSPAR

Jak informuje agencja TASS, na plenum Międzynarodowego Komitetu ds. Badań Przestrzeni Kosmicznej (COSPAR), które rozpocznie obrady w Innsbrucku (Austria) 8 bm., Związek Radziecki przedstawi wyniki 36-dniowego lotu stacji orbitalnej „Salut-6”. Referentami będą kosmonauci — J. Romanienko i G. Greczko.

Zwolniony z aresztu

Po czterech miesiącach aresztu tymczasowego w Caxias w pobliżu Lizbony, zwolniono byłego sekretarza krajowego Portugaliskiej Partii Socjalistycznej i byłego dyrektora generalnego Telewizji Portugaliskiej E. Pedro.

Proces przywódców „czerwonych brygad”

Oskarżyciel publiczny przemawiając w piątek na procesie przywódców i działaczy „czerwonych brygad” w Turynie zażądał dla sześciu spośród oskarżonych — w tym dla założyciela tej organizacji Renato Curcio — kary 15 lat więzienia i wysokich grzywien za „utworzenie gangu zbrojnego”. Osobno będą oni odpowiedzialni za uprowadzenia osób, morderstwa i rabunki.

Dla pozostałych oskarżonych prokurator zażądał mniejszych wyroków, kilka osób zostało uniewinnionych z braku dostatecznych dowodów. Proces powinien zakończyć się w drugiej połowie czerwca. (PAP)

od GŁOSU

Amerikanie lubią sensację, a życie im ich nie szkapi. Wciąż dzienniki karze co rusz ujawniają jakąś aferę, a jest tych afier tyle, że ludzie przywykli do skandalizowania, traktują je jak chleb powszedni. Ta jednak zastanawia bardziej niż inne.

Oto stwierdzono, że prasa amerykańska była infiltrowana i inspirowana przez Centralną Agencję Wywiadowczą. Pozornie nic niezwykłego, bo CIA przyzwyczaiła obywateli USA do swej obecności w najmniejszych spodziewanych miejscach. Intrzygujące jest wszakże to, że CIA pozwoliła obecnie na publikację kompromitujących ją materiałów.

Choć strzeże ona pilnie swych metod pracy, są one jednak na tyle znane, że ryłki miały działać z pomocą „Intrygi i sztyletu”.

Przedstawienie w amerykańskich środkach masowego przekazu niektórych szczegółów o roli CIA ma zapewne na celu ukazanie, że skoro te fakty wychodzą na światło dzienne, to znaczy, że CIA zrezygnowała z taniego procederu i skończyła z nim raz na zawsze. Ale skądinąd wiadomo, że jeśli CIA kogoś „pokocha” — nie rzuci go łatwo. Dla czego więc obecnie miałyby być inaczej?

Omałiana afery i wszystkie te niedyskrety przypominają panią, która wracając zbyt późno do domu mówiła, że była ze znajomym na kawie. Wołała po prostu krótką burzę niż dłu gotowały wietrzyk.

ASK

Święto narodowe Włoch

Depesza gratulacyjna z Polski

Z okazji święta narodowego Republiki Włoskiej, przypadającego w dniu 4 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta republiki Giovanni Leone. (PAP)

Telefony ONOSZA

13-letnie dziecko, pozostawione bez opieki w miejscowości Skrobiek (w województwie pilskim), utonęło podczas kąpiei w gliniance.

W Jędrzejowie (gmina Czarnków woj. pilskie), 9-letni chłopiec podpalił zabudowania gospodarskie; zabawa ta pochłonięta dobytek wartości 200 000 złotych.

4 osoby doznały obrażeń ciała podczas zdarzenia „żuka” z ciężarówką na skrzyżowaniu ulic Buczka — Polnej w Kaliszu.

Samozapalenie się siano spowodowało pożar w Kościelnie (gmina Wyrzysk) podpalenia którego spłonęło ponad 30 warchlaków. (ask)

Godna kontynuacja tradycyjnej przyjaźni i współpracy

Przemówienie Josipa Broz Tito

(SKRÓT)

Witając serdecznie Edwarda Gierka, wyrażając sympatię i przyjaźń Jugosławii dla Socjalistycznej Polski, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i narodu polskiego, Josip Broz Tito stwierdził, że Jugosławia również przez ostatnich kilka lat rozwijała się wszechstronnie i dynamicznie. Nastąpiły nowe, jakościowe zmiany w zakresie stosunków społeczno-gospodarczych i systemu politycznego. Stanowią one mocne potwierdzenie podstawowego celu Związku Komunistów Jugosławii, jakim jest stworzenie warunków, w których człowiek pracy będzie samodzielny zarówno w pracy, jak i w zarządzaniu wszystkimi sprawami społecznymi. XI Zjazd Związku Komunistów Jugosławii będzie poważnym krokiem w tym kierunku.

Mówca podkreślił, że współpraca między obu krajami i partiami stale się rozwija we wszystkich dziedzinach, a obecne spotkanie również przyczyni się do dalszego rozwoju stosunków przyjaźni między nimi. Jest to nie tylko trwały kierunek polityki obu narodów, lecz także konkretny wkład do równoprawnej współpracy i rozwoju socjalizmu na świecie.

Obecna sytuacja międzynarodowa — mówił dalej Tito — wymaga intensywnych wysiłków wszystkich krajów, sił postępowych i demokratycznych, aby stwarzać warunki dla likwidacji ognisk konfrontacji, rozwiązania problemów krajów rozwijających się, przerwania zawrotnego wyścigu zbrojeń, tak, aby zasady pokojowego współistnienia rzeczywiście zapanowały w stosunkach między wszystkimi krajami i aby zapewniony został postęp społeczny wszystkich narodów.

Złagodzenie napięcia międzynarodowego powinno się stać procesem obejmującym wszystkie strefy świata i wszystkie dziedziny stosunków międzynarodowych, przy równym udziale wszystkich krajów. Dzięki temu stworzone zostaną niezbędne warunki uwolnienia ludzkości od stałej groźby nowych pożarów wojennych.

Walka o nowy porządek ekonomiczny dotyczy interesów całego świata, a jednocześnie stanowi część składową i formę zmian rewolucyjnych, cechujących naszą epokę. Dlatego socjalistyczna Jugosławia, razem z innymi krajami niezaangażowanymi, przywiązuje do tych problemów szczególną wagę.

Polityka aktywnego niezaangażowania, stanowiąca trwały kierunek w polityce zagranicznej Jugosławii, coraz bardziej bezpośrednio wpływa na sprawy międzynarodowe, jako ogólnie uznawany czynnik stosunków międzynarodowych.

J. Broz Tito stwierdził też, że z bogactwa form i dróg realizacji rewolucyjnego przekształcenia społeczeństwa wynika potrzeba współpracy i solidarności wszystkich komunistycznych, robotniczych i innych postępowych partii i ruchów na zasadach niezależności, samodzielności, równości, odpowiedzialności przed własną klasą robotniczą i własnym narodem. (PAP)

Przemówienie Edwarda Gierka

(SKRÓT)

Dziękując Josipowi Broz Tito za przyjacielskie zaproszenie do Jugosławii Edward Gierek podkreślił, że całe społeczeństwo polskie darzy jugosłowiańskiego przywódcę szczerą i serdeczną sympatią jako przywódcę bratniej socjalistycznej Jugosławii i wypróbowanego przyjaciela Polski.

Z satysfakcją pragnę stwierdzić — powiedział Edward Gierek — że stosunki między Polską i Jugosławią stale się pogłębiają we wszystkich dziedzinach życia, że godnie kontynuujemy tradycyjną, polsko — jugosłowiańską przyjaźń, ugruntowaną w latach bohaterkiej walki z hitlerowskim faszyzmem, umocnioną wspólnymi nam celami budowy socjalizmu, przyjaźń opartą na wzajemnych szacunku i zaufaniu, bliską poprzez wspólne naszymi narodom umiłowanie wolności i pokoju.

Polski przywódca podkreślił znaczenie dalszego pogłębiania stosunków między PZPR i ZKJ, z zadowoleniem odnotował dynamiczny wzrost stosunków gospodarczych między obu krajami oraz coraz bogatszą wymianę kulturalną i naukową, służącą wzajemnemu zbliżeniu między narodami Polski i Jugosławii.

Edward Gierek podkreślił następnie doniosły wkład socjalistycznej Jugosławii i osobiste Josipa Broz Tito w dzieło odprężenia, umocnienia bezpieczeństwa i rozszerzenia współpracy międzynarodowej. Również cała aktywność na działalności międzynarodowej Polski służy tej doniosłej sprawie. Szczególne znaczenie dla budowy trwałych, pokojowych stosunków w Europie — oświadczył mówca — ma pełna i integralna realizacja helsińskiego aktu końcowego. Oceniamy w sumie pozytywnie rezultaty spotkania w Belgradzie, do którego Jugosławia jako gospodarz i uczestnik — wnieśli ważki, konstruktywny wkład. Nie wolno dopuścić do cofnięcia procesu odprężenia, czego pragnęłyby siły zimnowojenne.

E. Gierek zwrócił uwagę, że chociaż decyzja o podjęciu produkcji nowej broni masowej zagłady — bomby neutronowej — i uzbrojeniu w tę broń armii państw NATO została czasowo odroczone, to jednak groźba ta nadal wisi nad światem. Wynika stąd potrzeba kontynuacji walki przeciwko tej broni, aby zapobiec nowej groźnej fazie wyścigu zbrojeń w Europie i na świecie. W związku z tym — podkreślił E. Gierek — Polska przywiązuje wielką wagę do wyników specjalnej sesji ONZ poświęconej rozbrojeniu oraz w pełni popiera konstruktywny program konkretnych posunęć rozbrojeniowych przedstawionych w toku obrad sesji przez ZSRR.

W zakończeniu Edward Gierek wyraził przekonanie, że obecne spotkanie i rozmowy przyczynią się do dalszego zacieśnienia polsko — jugosłowiańskiej przyjaźni i współpracy oraz będą stanowić wkład do umocnienia pokoju i postępu na świecie. (PAP)

USA zawrą układ wojskowy z Izraelem?

Izraelski dziennik „Jedijot Aharonot” powołując się na źródła w Waszyngtonie, twierdzi, że administracja amerykańska studiuje w tej chwili sprawę ewentualnego zawarcia układu wojskowego z Izraelem. (PAP)

Nakaz aresztowania oprawcy z Trebinki

Zachodniemieckie władze są dowo przekazały brazylijskiej policji federalnej formalny nakaz aresztowania zbrodniarza hitlerowskiego, Gustava Franza Wagnera (lat 67), oprawcy z Sobiboru i Trebinki.

Będzie to jedna z podstaw prawnych do wydania przestępcy sądowi RFN. Starania związane z ekstradycją, podjęły również: Austria, (gdzie Wagner urodził się) i Izrael. (PAP)

Order Budowniczych Polski Ludowej dla S. Szwalbego

W 80 rocznicę urodzin Rady Państwa PRL w uznaniu szczególnie wybitnych zasług w długoletniej działalności polityczno-społecznej i państwowej za wielki wkład w rozwój ruchu spółdzielczego nadała Stanisławowi Szwalbemu Order Budowniczych Polski Ludowej. (PAP)

Trwa proces Z. Bielaja

W toczącym się przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie procesie Iwana Slezki vel Zygmunta Bielaja, oskarżonego o składanie wyjaśnień dotyczących swej przeszłości oraz okoliczności związanych z uprowadzeniem lekarki z Płocka dr Stefani Kamińskiej.

Podczas poprzedniego procesu Z. Bielaj przyznał się i podał szczegóły zabójstwa, jakie dokonał w ostatnim okresie wojny oraz po wyzwoleniu. Obecnie stanowiącemu temu zaprzecza, stwierdzając m. in., że nigdy nikogo nie zabił.

Proces trwa. (PAP)

Terminy wymiany banknotów i monet starej emisji

Narodowy Bank Polski przypomina, że stosownie do zarządzenia ministra finansów z dnia 21 maja 1977 r. oraz z dnia 11 listopada 1977 r. Kasy oddziałów NBP i PKO dokonują do dnia 30 czerwca 1978 r. wymiany banknotów 500-złotowych z datą emisji 1 lipca 1948 r. oraz monet o nominalie 10 złotych o średnicy 31 i 28 mm emitowanych w latach 1959 — 1973 r. Wymienione banknoty i monety przestają być prawnym środkiem płatniczym z dniem 31 grudnia 1977 r.

Sesja rozbrojeniowa w ONZ

H. Jaroszek przewodniczy grupie przygotowującej jeden z dokumentów

1 bm. w Nowym Jorku odbyło się posiedzenie Komitetu Głównego specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w sprawie rozbrojenia. Ten organ sesji, znany też pod nazwą komitetu całości (gdź w jego skład mogą wchodzić przedstawiciele wszystkich państw uczestniczących w sesji) powołał dwie specjalne grupy robocze dla przygotowania ostatecznej wersji projektu dokumentu końcowego sesji. Przewodniczącym jednej z grup wybrany został stały przedstawiciel Polski w ONZ, amb. Henryk Jaroszek, który pełni funkcję wiceprzewodniczącego Komitetu Głównego.

Zadaniem grupy specjalnej, której przewodniczy przedstawiciel PRL, jest wypracowanie końcowego projektu programu działania w dziedzinie rozbrojenia zarówno nuklearnego, innych broni masowego niszczenia jak i w dziedzinie broni konwencjonalnych. Będzie to więc kluczowy dokument dokumentu końcowego sesji specjalnej.

Przewodniczącym drugiej grupy specjalnej, która ma się przygotować do końcowej wersji projektu deklaracji i dokumentu dotyczącego mechanizmów negocjacji rozbrojeniowych, został Małachiusz Templeton (Nowa Zelandia). (PAP)

Sesja Klubu Redakcyjnego SDP

Dokończenie ze str. 1

kowo-technicznych. Obrady prowadził przewodniczący Klubu Redakcyjnego SDP — Włodzimierz Checko.

Uczestnicy sesji omówili dość wiadomości redakcji prasowych i agencji radiowych i telewizyjnych w pozyskiwaniu i wykorzystywaniu informacji z dziedziny nauki i organizacji naukowej oraz treści i formy wypowiedzi dziennikarskich na te tematy. Była to interesująca dyskusja, jedna z wielu jakie obecnie przed XII Plenum KC PZPR odbywają się w środowiskach naukowych oraz zakładach produkcyjnych. Zastanawiano się m. in. nad metodami lepszego wykorzystywania informacji naukowej w środkach masowego przekazu oraz dynamizowania wpływu na gospodarkę i praktykę społeczną. Informacja

prasowa — stwierdzano — winna inspirować skuteczniejsze rozwiązywanie przez pracowników nauki ważnych problemów przemysłu i rolnictwa.

W godzinach popołudniowych uczestnicy sesji odwiedzili Zakłady Materiałów Wyrobów Sciernych „Korund” w Kole oraz zapoznali się z procesem produkcyjnym „Mikromiksu”. Z członkami Klubu Redakcyjnego spotkało się także kierownictwo polityczno-administracyjne województwa z sekretarzem KW PZPR Tadeuszem Grabskim.

W czasie spotkania dziennikarzy „Głosu Wielkopolskiego”: Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki, Zbigniew Sękowski zostali odznaczani honorowymi „Za Zasługi dla Województwa Konińskiego”. (zr)

Obrady Prezydium Rządu

Dokończenie ze str. 1.

zwiększony. Przewiduje się możliwość podejmowania przez zakłady doświadczalne, w stopniu większym niż dotychczas, produkcji wyrobów, przeznaczonych na eksport.

Na zakończenie obrad rząd powziął decyzję o wniesieniu nad Branwią w Lasach Janów

skich, w miejscu największych bitwy, stoczonej przez partyzantów polskich i radzieckich z wojskami hitlerowskimi, obiektu pamięci narodowej. Ma on upamiętniać walkę narodu polskiego z hitlerowskimi najeźdźcą oraz polsko-radzieckie braterstwo broni. Utworzone zostanie muzeum. (PAP)

Podziękowanie dla B. Kapitana

Prezes Rady Ministrów odwołał ze stanowiska przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki — mgr. Bolesława Kapitana w związku z wybraniem go I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Toruniu.

Prezes Rady Ministrów wyraził Bolesławowi Kapitanowi podziękowanie za pracę na dotychczas zajmowanym kierowniczym stanowisku państwowym. (PAP)

Posiedzenie Rady Państwa

Dokończenie ze str. 1

Rada Państwa ratyfikowała poprawki do konwencji o rybołówstwie i ochronie żywych zasobów w Morzu Bałtyckim i Bełach.

Mianowano: Mariana Stradowskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Islamskiej Republice Mauritanii; funkcję tę będzie on łączył ze stanowiskiem ambasadora w republikach Senegal i Mali i Gambii, na które został mianowany dnia 15 sierpnia 1977 r. oraz 4 maja 1978 r.

Bogumiła Sujk — ambasador nadzwyczajnym i pełnomocnym — stałym przedstawicielem PRL przy Biurze Organizacji Narodów Zjednoczonych w Genewie. (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dzień 14 listopada: zachmurzenie małe.

Temperatura maksymalna od 12 do 14 stopni, minimalna od 10 do 14 stopni.

Wzór o godz. 19 zanotowano w Kaliszu, Koninie i Lesznie 20 stopni, w Pile i Poznaniu 25 stopni; ciśnienie 759,4 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki.

KRONIKA DNIA

TEMATEM OBRAD — DOSKONALENIE ZAWODOWE

Związek Zakładów Doskonalenia Zawodowego mający w swym dorobku od 1944 roku wykształcenie przeszło 5 mln fachowców dla gospodarki narodowej dąży do dalszego intensywnego rozwoju swych świadczeń. Wypracowane nadwyżki kierowane są przede wszystkim na rozbudowę bazy szkoleniowej i poprawę warunków uczniów w ośrodkach i internatach. Plany w tej dziedzinie omawiane były 2 bm. w Warszawie na posiedzeniu sprawozdawczo-wyborczym władz statutowych Związku Zakładów Doskonalenia Zawodowego. (PAP)

OBCHODY DNIA CHEMIKA

Z okazji zbliżającego się Dnia Chemika (4 bm.) sekretarz KW PZPR Bogdan Waligorski i wojewoda poznański, Stanisław Cozas spotkali się wczoraj z przedstawicielami największych w woj. poznańskim zakładów przemysłu chemicznego, jak „Stomil”, „Pofa”, „Lechia”, Fabryka Nawozów Fosforowych, Centrala Produktów Naftowych i in. Podzielili się oni uwagami na temat realizacji zadań produkcyjnych oraz rozwiązywania spraw socjalnych załóg. (zd)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”; POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-955 Poznań.
Redaguje kolegium:
Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Fleisierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofa, Zbigniew Sękowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW/Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł). Indeks nr 35028

RÓWNANIE DO NAJLEPSZYCH

Rozmowa z Henrykiem Kaźmierczakiem
wojewodą konińskim

Nasza rozmowa zbiega się ze znaną rocznicą: trzy lata temu pojawiło się na mapie kraju — w wyniku reformy systemu administracji — województwo konińskie. Powołanie do życia nowej jednostki administracyjnej, która zaczęła funkcjonować w zmienionym, dwustopniowym układzie władzy państwowej — było faktem, powiedzmy, stosunkowo prostym...

...lecz sprawą znacznie bardziej skomplikowaną było uczynienie z młodego województwa zwartej, zintegrowanej całości terytorialnej, a z ponad 420 tysięcy mieszkańców województwa — świadomej swoich celów i zadań społeczności konińskiej. Tu trzeba przypomnieć, iż województwo nasze — podobnie jak wiele innych — powstało w kształcie złożonym z obszarów trzech „starych” województw: poznańskiego oraz częściowo łódzkiego i bydgoskiego. Oprócz odmienności w mentalności, zaawansowaniu rozwoju gospodarczego różniły te terytoryjne gminy do wojewódzkiego centrum dodzwonić, dojechać, wrócić. Dlatego jednym z pierwszych zadań było stworzenie spójnego systemu łączności i komunikacji. System taki — sprawną, dwukierunkową łączność z gminami — już mamy, telefoniczną i teleksową; komunikacja autobusowa łączyła odległe gminy południowe i północne z ośrodkami wojewódzkimi.

— Efektywne działanie wojewody i jego urzędu zależy głównie od należytego funkcjonowania podstawowego stopnia władzy państwowej — urzędów gmin, zwłaszcza zaś naczelników. Przekazanie, w momencie reformy, większości uprawnień dawnej władzy powiatowej w ręce właśnie naczelników gmin z pewnością zwiększyło tę zależność.

— To prawda. Staliśmy wówczas przed zadaniem przy sposobieniu 47 naczelników jednostek podstawowych do wykonywania rzemiosła władzy.

— Jak się to robi?
— Przede wszystkim wojewoda musi dobrze poznać naczelników, problemy, z którymi mają do czynienia, sposób i styl ich działania. Dlatego wraz z dyrektorami poszczególnych wydziałów Urzędu Wojewódzkiego wyjeżdżamy na

cały dzień kolejno do każdej gminy. Daje to nam możliwość wszechstronnego zapoznania się z problematyką pracy urzędu gminy oraz z działalnością ważniejszych jednostek gospodarczych. Pobyt taki kończy się tak zwanym postanowieniem wojewody, w którym na czelek gminy a z drugiej strony poszczególne wydziały i instytucje wojewódzkie zobowiązane zostają do ściśle określonych działań. Nie będę ukrywać, że nie wszyscy naczelnicy gmin zdali egzamin w warunkach zwiększonych wymagań. Ci, którzy próbę tę przeszli pomyślnie oraz ci, którzy przyszli później — przyswajają sobie coraz lepiej umiejętność korzystania ze swoich uprawnień i kompetencji, zwłaszcza w wykonywaniu funkcji koordynacyjnych w stosunku do jednostek gospodarczych nie podlegających na czelek bezpośrednio.

— Doskonaleniu mechanizmów sprawowania władzy towarzyszy, jak sądzę, rozwiązywanie problemów gospodarczych, które pojawiły się w nowej, wojewódzkiej skali?

— Za jeden z najważniejszych uznaliśmy problem mieszkaniowy. W tym celu podjęliśmy różnorodne działania, które z jednej strony miały na celu utrzymanie sprawności technicznej istniejących, lecz zużytych już znacznie poligonowych wytwórni prefabrykatów, z drugiej zaś strony wybudowanie fabryki domów, bez której trudno byłoby mówić o znacznym zwiększeniu ilościowym budownictwa mieszkaniowego oraz poprawie jego standardu i jakości. Rezultaty podjętych przed trzema laty działań są już widoczne: w latach 1975—77 na planowane w budownictwie ogólnokrajowym w województwie 3464 mieszkania — przekazano społeczeństwu 3763, czyli o 299 mieszkań więcej. Wybudowanie — w terminie skróconym o 5 miesięcy — fabryki domów o zdolności produkcyjnej 6000 izb rocznie pozwoli zwiększyć program budownictwa mieszkaniowego z 52 000 metrów kwadratowych w roku 1977 do 90 000 metrów kwadratowych w roku 1980. Ze względu na znaczne potrzeby mieszkaniowe na wsi podjęta została również budowa fabryki domów dla budownictwa wiejskiego. Pierwotny termin jej ukończenia — połowa przyszłego roku — zostanie najprawdopodobniej przyspieszony.

— Inne gałęzie konińskiego

przemysłu także stały w miejscu...

— Ograniczę się do wyliczenia kilku ważniejszych, zrealizowanych przeważnie przed wyznaczonym terminem inwestycji ważnych dla gospodarki narodowej i województwa. Są to odkrywkę węgla brunatnego „Bogdałów” i „Władysławów”, które powinny rozwiązać problem paliwa dla elektrowni „Adamów”, wydział tarcz ściernych w Fabryce Materiałów i Wyrobów ściernych „Korund” w Kole, oddział blach cienkich w Hucie Aluminium w Koninie, oddział dzianin jedwabnych w turkowskiej „Mirandzie”, Kombinat Warzywnicy w Wieruszowie oraz kilka innych nowych obiektów produkcyjnych. Jeden z nich Proszkownia Mleka w Kole — uruchomił w tych dniach drugą linię produkcji mlekomiku (wartościowa odżywka dla cieląt) o zdolności produkcyjnej 8000 ton rocznie. Jest to wielki sukces inżynierów i techników tego zakładu, którzy potrafilo uruchomić tę linię przy nakładzie 5 milionów złotych, podczas gdy jej budowa od podstaw kosztowałaby 100 milionów złotych! Miara dynamiki całego konińskiego przemysłu w minionym trzyleciu jest wzrost jego produkcji o 22 procent, produkcji rynkowej o 33,6 procent, eksportowej o 28,2 procent.

— Co się natomiast zmienia na konińskiej wsi, znaną ze swego rozbudowania?

— Mam właśnie pod ręką najświeższe zestawienia, które pozwalają dostrzec ten problem w całej jego, wręcz zaskakującej złożoności. Oto kilka liczb: na 66 526 gospodarstw indywidualnych w naszym województwie — 5109 nie sprzedaje państwu ani kilograma zboża czy mięsa, ani litra mleka. Produkuje tylko na własne potrzeby. Pozostałe gospodarstwa sprzedają średnio za 76 000 złotych. Różnicowanie pomiędzy poszczególnymi gospodarstwami jest jednak niezwykle. Na przykład wśród 16 833 gospodarstw w grupie obszarowej 0,5 — 2 hek-

tarów jest 2727 takich, które nie sprzedają państwu nic, jest jednak również 427 takich, które sprzedają za 100 — 290 tysięcy zł, a 3 gospodarstwa nawet za ponad miliona złotych. Gospodarstwa o archaicznej produktywności — nie ponad własne potrzeby — znajdziemy (jest ich 470) nawet w grupie obszarowej powyżej 10 hektarów. Wniosek narzuca się sam: mamy niemałe rezerwy. Ziemia nie może jednak należeć do tych, którzy państwu, a więc i społeczeństwu nie dają w ogóle żywności.



Henryk Kaźmierczak
Fot. — Archiwum

ci. Musi natomiast znaleźć się w rękach dobrych gospodarzy, przy czym mam na myśli zarówno jednostki społeczne, jak i rolników indywidualnych. Ten proces przejmowania ziemi w ręce gospodarzy już trwa: w roku 1975 sektor społeczny miał 5,9 procent użytków rolnych, obecnie — 11,8 procent. Do roku 1980 odsetek ten powinien wzrosnąć do 17,5 procent. W ostatnich trzech latach powstało u nas średnio 13 rolniczych spółdzielni produkcyjnych w każdym roku. Drugi ważny kierunek działania to rozwój indywidualnych gospodarstw specjalistycznych, które już teraz sprzedają państwu produkcję średniej wartości — ponad 300 000 złotych, a więc 4,5-krotnie więcej niż wynosi średnia wojewódzka. Do tych najlepszych muszą równać pozostałe gospodarstwa.

— I w ten sposób od bilansowania dokonaliśmy na teren kluczowych zadań gospodarczych, których rozwiązywanie będzie o dalszej poprawie warunków życia społeczeństwa Ziemi Konińskiej.

— Będziemy je rozwiązywać nadal wspólnymi siłami, odwołując się do społecznej inicjatywy i przedsiębiorczości, które to cechy — jak wykazało trzyletnie doświadczenie naszego województwa — potrafią przezwyciężyć niejedną przeszkodę, wynikającą z obiektywnych uwarunkowań.

— Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał
KAZIMIERZ
MARCINKOWSKI

ONI TO POTRAFIĄ

Sto lat! dla „Stomila”

Nazwę „Stomil” dla zakładów oponiarskich wymyślono wiele lat temu. Trudno o lepszą. Do dzisiaj nie straciła ze swej oryginalności, chociaż można by znaleźć jedno „ale”. Dlaczego tylko sto mil? Może wtedy było to niemałe. Dzisiaj nie ma opon przejeżdżających kilkadziesiąt tysięcy kilometrów. A więc współcześnie powinno być sto mil razy sto (co najmniej). Ale to chyba najmniej ważna z refleksji jubileuszowych. Bo Poznańskie Zakłady Opon Samochodowych „Stomil” obchodzą właśnie dzisiaj pięćdziesiątą rocznicę założenia.

Początki polskiego oponiarstwa samochodowego przypadają na lata 1927—1929, kiedy to podjęto pierwsze próby wytwarzania ogumienia w małej wytwórni „Pneumatyk” w Poznaniu oraz w grudniowej fabryce „PePeGe”. Projekt uruchomienia stałej produkcji opom narodził się zaś w dyrekcji Poznańskiej Kolei Elektrycznej. W czerwcu 1928 zatwierdzony został statut przedsięwzięcia „Paragum”. Wyroby gumowe w Poznaniu. Na początku zakład produkował wyłącznie opony autobusowe, a od roku 1930 również rowerowe i samochodowe łącznie z dętkami.

Zakład rozwijał się dynamicznie, zwłaszcza po roku 1935. Rósł asortyment wyrobów. W roku 1937 po raz pierwszy opom nę ze znakiem „Stomil” sprzedano za granicę.

Od chwili podjęcia eksportu minęło ponad czterdzieści lat, ale niektóre problemy i ważne sprawy zakładu są i dzisiaj podobne. Chociaż zmieniła się ich skala. W ostatnich dniach maja 1978 w „Stomilu” mówią przede wszystkim o eksporcie. Mieczysław Jachna, dyrektor do spraw produkcji i obrotu towarowego, mówi z satysfakcją:

— Udał się nam rok 1978, co cieszy zwłaszcza przy jubileuszu. Z naszych obliczeń wynika, że eksport osiągnie takie rozmiary jak w żadnym roku w historii „Stomila”. W rekordowym roku 1976 wyeksportowaliśmy 5,6 procent naszej produkcji, w bieżącym przewidujemy wywóz 12—13 procent wytwarzanych wyrobów. Ogumienie wraz z ochroniaczami, regeneratami i niewielką ilością odpadów trafią do 16 państw.

Ten rekordowy wynik wymaga komentarza. Nie byłby on możliwy, gdyby nie aktywne podejście kierownictwa fabryki do spraw eksportu. Na przykład regenerat. Poszukują go odbiorcy z RFN, Szwecji i

innych państw, a jest to przecież produkt ze starych opon, powstający w oddziale „Stomila” w podpoznajskim Bolesławie. Nikt inny w Polsce taką przeróbką się nie trudni; stomilowcy umieją zarobić na tym dewizy.

Albo inny przykład aktywności. Przyjechał do fabryki kupiec z Kolumbii. Z pokazy nych mu opon wybrał jeden typ opony ciężarowej, zażyty sobie zmiany reżymu bieżnika oraz produkcję w dwóch rozmiarach. Wyjechał bez wiarę, że coś z tego wyjdzie. A w „Stomilu” zrobili oponę i przeprowadzili próby w dwa miesiące. I kontrakt jest: opom nę w Kolumbii spisuują się nalezycie; żadnych reklamacji.

Ale poznański „Stomil” to nie tylko sprawy eksportu. W ostatnich latach orzebojem są bez wątpienia olbrzymie opom nę „Gigant”. Zaczęło się niewielką antyimportową produkcją na potrzeby górniczych maszyn Kopalni Miedzi w Lubinie. Potem adaptowano na ten cel jeden wydział, niedawno przekazano do użytku nową halę. W tym roku będzie już 12 500 — 15 000 wielkich opon; w roku 1981 rozmiar produkcyjny sięgnie 25 000 tych opon. To powinno nie tylko zaspokoić potrzeby krajowe, lecz również wystarczyć na eksport. Bardzo opłacalny. Opona „Gigant” w zależności od typu, kosztuje 1000—1500 dolarów. Wartość „Fiata 126”. Obecnie „Stomil” wytwarza je w czterech wymiarach. Dwa typy są eksportowane do Jugosławii, Rumunii. Przygotowuje się produkcję piątego rozmiaru „Giganta” o średnicy 2 metrów i wadze 500 kilogramów.

Giganty to nowość ostatnich lat. Pasy zębate są nowością ostatnich miesięcy. Sprawa wygląda tak: „Stomil” produkuje rocznie 2,1 mln sztuk pasów klinowych, ale tę produkcję do końca przyszłego roku zamierza przekazać do Sano-ka, gdzie powstała fabryka pasów klinowych. Zostają niektóre urządzenia i wprawiona załoga. Zaczęto się zastanawiać jak ten potencjał spożytkować. I znaleziono coś atrakcyjnego, na dodatek — antyimportowego: pasy zębate samochodowe „Polonez” oraz do komputerów wytwarzanych przez zakłady „Mera - Błonie”. Pasy dla komputerów, wytwarzane na włóknie szklanym, częściowo zdają już egzamin. Podobnie z „Polonezem”, gdzie gumowy pas zębaty zastępuje tradycyjny

[Dokończenie na str. 6]

MAREK PRZYBYLSKI

Na węgierskim morzu



Zaczął się już sezon żeglarski na Bałatonie — zwanym popularnie węgierskim morzem. Na zdjęciu — regaty pionierów. CAF — MTI

W nowej nomenklaturze kadr 64-tysięcznika M/S „Huta Lenina”, który pływa pod banderą Polskiej Żeglarni Morskiej, w Szczecinie nie ma już stanowiska „chifa”. Do pierwszego oficera oraz pierwszego mechanika marynarze i oficerowie mówią „panie kapitanie”. Oba te stanowiska podniesiono bowiem do rangi zastępców kapitana. Ponieważ zaś wiadomo było, iż nie przyjmie się zwrot „panie zastępczo kapitana”, mówi się po prostu „panie kapitanie”. Ale ogólnie biorąc, problem nie jest prosty. Obowiązujący dotąd w polskiej flocie handelowy system organizacji pracy na statku posiada przecież wiekową tradycję. W nowym zaś regulaminie, obowiązującym już na M/S „Huta Lenina”, zrywa się z nią definitywnie. Zlikwidowany został tradycyjny podział na działy: pokładowy, maszynowy i administracyjno-gospodarczy. Wprowadzono też inny podział obo wiązków poszczególnych oficerów, a z pozostałych członków załogi, nie będących oficerami, utworzono tzw. brygadę statkową.

MARYNARZE O DWÓCH SPECJALNOŚCIACH

Dowódcą statku, czyli „pierwszym po Bogu”, nadal jest kapitan, który posiada dwóch

zastępców. Pierwszy z nich odpowiada za nawigację oraz problemy administracyjno-gospodarcze. Drugiemu natomiast podlega maszynownia oraz „brygada statkowa”.

Członkowie załogi, którzy w

Nowoczesność wypiera tradycję

„Chifa” nam żal...

nowym systemie organizacyjnym tworzą „brygadę statkową” — to ludzie, którzy znają się zarówno na obsłudze maszyn jak i na robocie pokładowych. Kształceniem ich zajmuje się Liceum Morskie w Szczecinie. Pierwsi jego absolwenci otrzymali już dyplomy o dwóch specjalnościach: motorysty i marynarza pokładowego. Również w roku bieżącym opuścił szczecińskie liceum kilkudziesięciu tego typu absolwentów, przygotowanych do pracy na nowych zasadach.

W nowym systemie organizacji pracy na statku, zwanym również „integracyjnym”, zmieniono także obowiązki ochnistrza. Obecnie zakres jego pracy jest znacznie szer-

szy, gdyż jest on jednocześnie kucharzem.

Marynarze, a także pracownicy służb lądowych PZM, z którymi rozmawiałem, nie ukrywają, iż nowa organizacja pracy na statku przyjęta zo-

stała w środowisku ludzi morynarskich jako poważne wydarzenie i nadal jest przedmiotem gorących dyskusji. To, co jest już udziałem załogi M/S „Huta Lenina”, niebawem obowiązować będzie w całej polskiej flocie. Najpierw na statkach zautomatyzowanych, których najwięcej pływa pod banderą PZM, a następnie także na jednostkach innych armatorów.

SPRAWNIEJ I LEPIEJ, ALE...

Główna zaleta nowego systemu organizacji pracy na statku morskim polega przede wszystkim na tym, iż odpowia da on nowej sytuacji polskiej floty. Pod banderą PZM oraz PLO płyną nowoczesne masowce i zbiornikowce oraz drobne, wyposażone w najnowsze zdobycze nauki i techniki. Takie jak np. samosterujące automaty i urządzenia, których obsługa odbywać się musi w sposób zintegrowany. To, co kiedyś robiło kilku marynarzy, wykonywać może jeden, odpowiednio przygotowany.

Nowy system organizacji pracy na statku pozwoli na znaczne zmniejszenie stanu osobowego załóg płynących. M/S „Huta Lenina” obsługuje zaledwie 27 osób. Natomiast na trzydziestokrotnie mniejszym od niego weteran polskiej floty handlowej S/S „Sołdek” pracuje aż 26-cio osobowa załoga. Nowa organizacja pracy na statku kryje w sobie duże szanse dla polskiej floty. Zarówno w sensie technicznym jak ilościowym.

Wiedzą o tym doskonale sami marynarze. Ale mimo to mówią: „Chifa” nam żal...

EDMUND KIESZKOWSKI

Kronikę zaczyna rok 1378

Międzychód piękniejący nie tylko świątecznie

W Międzychodzie jest odświętnie kolorowo, wesole. Miasto przybrana, wysprzątane: w oknach kwiaty, chorągiewki i dekoracje są ważniejszą — odmieniana przez różne kształty i barwy liczba „600”. Bo tyle właśnie lat liczy ten gród nad Wartą, na skraju puszczy, między jeziorami.

Wprawdzie gdyby zawierzyć archeologicznym wykopaliskom prowadzonym przed laty i w okolicach dworca kolejowego i na przedmieściach, to pewnie by rodowód miasta wydłużył się znacznie, o wiele dziesiątków i setek lat.

Jednak my, wybierając jubileuszową datę, postanowiliśmy oprzeć się na dokumentach — mówi sekretarz KMG PZPR a równocześnie przewodniczący komitetu obchodów 600-lecia Henryk Nogaś — doszukał się notatki, z której wynika, że burmistrz Domarad z rodu Grzymaliów prowadził korespondencję w sprawie swoich wsi... Zapis jest datowany: 18 grudnia 1378 roku...

Potem miejskie kroniki przechowywane pod pieczę Międzychodzkiego Towarzystwa Kulturalnego — odnotowywały po byty królów polskich, hetmana Czarnieckiego, carycy Katarzyny, epidemie cholery, pożary. Do historii najnowszej należy fakt (upamiętnia to tablica na siedzibie władz gminnych) tutaj właśnie marszałek Zukow opracował szczegóły planów zdobycia Berlina w roku 1945...

Od soboty do niedzieli, przez cały tydzień (27 maja do 4 czerwca) trwają w mieście festynowe imprezy. A każdy dzień jest inny. Na przykład w ubiegłą niedzielę były koncerty i występy amatorskich zespołów z Międzychodu. Tak udane, że przyjezdni goście zwłaszcza z telewizji, wierzcie nie chcieli, iż ci artyści to wszyscy miejscowi. W następnych dniach dominował sport. Najpierw sporty obronne, strzelanie, zawody braci kurkowej. Potem regaty żeglarskie — bo

jakże inaczej można w mieście nad jeziorami. Nie brakowało też zawodów piłkarskich, pokazów sprawnościowych i pierwszych w historii miasta wyścigów na gokartach.

Tutaj, w Międzychodzie, pod czas trwania dni inauguracyjnych obchodów 600-lecia (już trwa przecież przez cały rok) odbędzie się też festiwal orkiestr dętych. Są wystawy związane z historią Międzychodu. Na kiermaszach można kupić drewniane świeczki, ludowe hafty wycinanki.

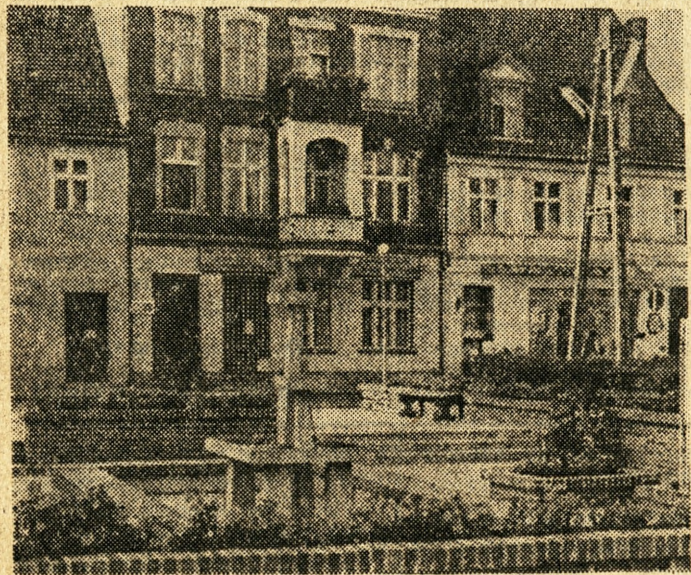
A zakończy się wszystko pod czas nocy weneckiej. Oczywiście w wydaniu międzychodzkiem. Będą nad wodą iluminacje, światła błyski, muzyka, tańce. Tak, żeby wrażenie było niecodzienne...

Czas szybko zatrze w pamięci mieszkańców te barwne kolorowody, pokazy, a nawet występy tu egzotycznego zespołu z Kamczatki. Dlatego przygotowując obchody 600-lecia starano się wpisać takie elementy, które z tą historyczną datą będą wiązały się długo. Na przykład: można zapamiętać kto zwyciężył w regatach — nie zapomni się jednak, że no we przedświąteczne, nowa stolówka przy zakładzie, ulice — od dane były do użytku mieszkańców właśnie wtedy.

W pierwszym dniu jubileuszowych obchodów przekazano „miastu na urodziny” — jak głosiła afisze — obiekty i wyniki prac społecznych o wartości ponad 26 milionów złotych.

Przygotowania do tego, by właśnie pracą i trwałym ulepszeniem i ulepszeniem miasta zaakcentować 600-lecie — trwały długo. Dwa lata. Tyle bowiem potrzeba było między innymi na zbudowanie nowej ulicy Nadjeziornej, kilku parkingów, a nadto na uporządkowanie rynku. W zaprojektowaniu jego wyglądu pomogli plastycy. Będzie to w przyszłości

Rynek w Międzychodzie
Fot. K. Przychodzki



(bo wszystkich prac jeszcze nie ukończono) rynek nietypowy — z jednej strony otwarty i schodzący tarasami do jeziora. Na razie wymalowano domy, jest fontanna, kwiaty, oświetlenie w stylu retro.

Zapał mieszkańców, ich chęć w uczestniczeniu w pracach na rzecz miast przekroczyła nasze oczekiwania — mówi sekretarz KMG PZPR, Wiesław Matysik. — I to już od samego początku, kiedy założyliśmy bank pomysłów. Okazało się, że było ich bardzo wiele. Wybrano projekty najpotrzebniejsze. One właśnie zostały rozdzielone między poszczególne zakłady pracy. Na przykład — za dzieciniec odpowiedzialne było od początku do końca przedsiębiorstwo „A” i „B”, za przedszkole — „C” i „D”, i tak dalej, i tak dalej. Okazało się to metodą dobrą. Bo rzeczywiście wyznaczeni do konkretnych prac ludzie potraktowali to poważnie i wywiązali się ze swych zadań znakomicie.

Nie bez znaczenia była przy tym rywalizacja. Każdy chciał być dobry. Ku naszemu zdumieniu do prac przystąpił nawet ci mieszkańcy, którzy od wielu, wielu lat nie przyłączały się do żadnych wspólnych poczynań.

A porządku nigdy nie jest za wiele. Szczególnie gdy w mieście trwają takie wykopki we prace — jak wkładanie pod ziemię rur kanalizacyjnych, kabli telefonicznych, sieci gazowej.

To poważne przedsięwzięcie komunalne. A przy tym i niełatwe. Międzychód nie dysponuje bowiem ścisłymi planami dawnych urzędów komunalnych. Trzeba więc nie koparkami, nowoczesnymi maszynami dostawać się pod ziemię ale prawie jak w archeologii — delikatnie wykopywać łopatką, żeby nie uszkodzić niczego co już tam się znajduje. Poza tym takie rozległe wykopy zawsze są związane z kłopotami komunikacyjnymi i z nieporządkiem. Ale i tu pomogli mieszkańcy i zakłady pracy.

Zbudowanie sieci kanalizacyjnej, oczyszczalni ścieków będzie miało również duże znaczenie dla krajobrazu miejskiego. Jezioro przestanie być bowiem zbiornicą ścieków i będzie można wykorzystać na cele rekreacyjne i turystyczne. A turystyka — tu na pojezierzu Międzychodzko-Sierakowskim odgrywa nieposłednią rolę. Z myślą właśnie o tych, którzy przyjadą na wypoczynek otwarty zostaje komfortowy hotel dla 120 osób i przystań na jeziorze.

Władze miejskie starają się w swoich planach i działaniach aby ludziom tu zamieszkałym było w mieście jak najlepiej: jak najwygodniej; zaś tych, którzy przyjeżdżają na wypoczynek — Międzychód przyjmować chce gościnnie.

JOLANTA LENARTOWICZ

U sąsiadów za Odrą

Tam, gdzie płynęła Elstera

Polak, przybywszy do Lipska, na ogół przypomina sobie, że to tutaj właśnie — jak uczono go w szkole — w nurtach Elstery zginął książę Józef Poniatowski, który w tak zwanej Bitwie Narodów 1813 roku stał na czele wojsk polskich, sprzymierzonych z Napoleonem. Powszechnie znany jest obraz mi lipski pomnik Bitwy Narodów, postawiony w jej stulecie. Kto jednak zacznie szukać miejsca, gdzie poległ książę Józef ten na ogół błądzi. W przewodnikach, ani na planie miasta żadnej wzmianki nie znajduje, a jeśli dojdzie do Elsterstrasse, to szuka oczywiście owego nurtu rzeki o tej nazwie. I wtedy bywa zaskoczony, bo żadnej rzeki czy choćby nawet strumyka tam nie znajduje. A jednak to tędy płynęła Elstera przed 165 laty; dzisiaj zostało po niej wspomnienie i przykryte ziemią przewody rurowe, którym płynie resztki wód dawnej rzeki.

Pamięć dni bitwy 1813 roku na tym miejscu przypomina teraz skromny obelisk, postawiony w latach sześćdziesiątych na skrawku zieleni przy Elsterstrasse u jej skrzyżowania z Gottschedstrasse.

Na obelisku znajdują się cztery tablice. Dwie z nich w języku polskim i niemieckim — głosią: „Książę Józef Poniatowski. 6.V.1761 — 19.X.1813. Wódz Naczelny Wojsk Polskich. Zginął w nurtach Elstery”. Dwie inne — w językach polskim i łacińskim — zostały wznowione w latach sześćdziesiątych; dawniej znajdowały się one na pobliskim budynku, ale wobec zakusów hitlerowców zostały stąd na czas usunięte i szczęśliwie przechowane przez działaczy czynnego tutaj przed wojną Związku Polaków w Niemczech. Tekst na tych tablicach (zachowujemy oryginalną pisownię) brzmi:

„Tu w nurtach Elstery Józef X książę Poniatowski Wódz Na

czelny Wojsk Polskich, Marszałek Państwa Francuskiego trzema śmiertelnymi dotknięty ranami, okrywając Ustęp Wielkiego Wojska Francuskiego i ostatni zchodząc z pobojuiska, Żyła Sławie i Oczyszczenie poświęcone do dnia 19. Próżniaka R-u 1813. Żył lat 52.

Te skromną pamiątkę leżami swemi skronioną Polak Współrodakowi, Żołnierz Wodzowi położył”.

Pod obeliskiem, który upamiętnia jedno z wydarzeń w naszej bogatej historii skomplikowanych nieraz losów polskich często spotkać można białe-czerwone kwiaty. To na cześć polskiego męstwa, której to cechy nie odmawia książę Józefowi nikt, chociażby pod innymi względami ocenił go surowo. A trzeba też pamiętać, iż w bitwie pod Lipskiem wojska polskie odegrały znaczną rolę, uderzając bowiem przeciwnikowi sforowanie innej tutejszej rzeki — Pleissy, a nazajutrz, 19 października, właśnie oddziałom polskim przypadło trudne zadanie osłaniania odwrotu armii napoleońskiej.

Kogo interesują polskie ślady z tamtych czasów, ten może na drugim końcu Lipska znaleźć je na przedmieściu Doelitz, w pobliżu terenów dorocznej wystawy rolniczej „Agra”. I tam rozegrał się jeden z epizodów polskiego udziału w bitwie narodów 1813 roku. Oto bowiem w budynku bramowym nieistniejącego już dzisiaj zamku Doelitz kwatrowało w tamtych październikowych dniach dwustu polskich żołnierzy. Dowiedzieć się tego można przy okazji zwiedzania mieszczącego się

obecnie w tym budynku zbioru figur ołowianych, ukształtowanego w historyczne inscenizacje. Jedną z takich inscenizacji (na zdjęciu) przedstawia właśnie śmierć księcia Józefa w Elsterze. Widać tutaj, że wtedy była to rzeczywiście rzeka na miarę naszych o niej wyobrażeń.

Oczywiście, ta polska scena jest tylko jedną z bardzo wielu tutaj odtworzonych i to nie tylko z okresu Bitwy Narodów, ale i innych dawnych wojen, a także wydarzeń bliższych naszej współczesności, jak np. manifestacje robotniczego Lipska z okresu międzywojennego.

Tutejszy zbiór figur ołowianych jest jedynym w swoim rodzaju i największym w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Figury, odlewane głównie z cyny i ołowiu, są płaskie i po jednej stronie malowane. Każda ma 30 milimetrów wysokości, a przy inscenizacjach pozostałe elementy, np. budynki, drzewa, konie, kształtuje się w stosownych do tego proporcjach. Wszystkie sceny, a także szczegóły odtwarza się — jak mnie zapewniano — z historyczną wiernością. także pod względem barwy ubiorów. O rozmiarze tego przedsięwzięcia świadczyć może fakt, iż do jednej z największych tutaj inscenizacji przed stawiającej fragment wojny chłopskiej 1525 roku użyto 1600 figurek.

Od niedawna to swoiste muzeum wzbogaca się ekspozycjami starej broni i umundurowań, głównie z okresu Bitwy Narodów. A dodać warto, że placówka ta współpracuje z polskim Towarzystwem Dawnej Broni i Barwy.

TADEUSZ KACZMAREK

Rewaloryzacja zabytków w Suwalskiem

8 mln zł przeznaczono w tym roku na prace konserwatorskie w woj. suwalskim. Nakłady te pozwolą na przeprowadzenie najpilniejszych robót rewuloryzacyjnych. Przede wszystkim zabezpieczy się przed niszczeniem poddominikański zespół klasztorny w Sejnach z 17 wieku oraz synagogę. Czynione będą starania by w tym roku zakończyć, ciągnący się już wiele lat, remont zamku w Węgorzewie, który w przyszłości pełnić będzie funkcję hotelu. Kontynuowane będą prace przy zabytkowym pałacu w Dowspuździe i innych obiektach zabytkowych. Pódejmie się rekonstrukcję późnoklasycystycznych domów w Suwałkach, z których jeden przeznaczony zostanie na siedzibę władz konserwatorskich. (PAP)

Ludobójstwo jest jedną zbrodnią w systemie prawa karnego RFN, która nigdy nie ulega przedawnieniu. Przyjęta wykładnia prawa powoduje jednak, że zbrodnia ta nie jest w RFN karalna. W wypowiedziach i artykułach twierdzi się, że zbrodniarze hitlerowscy dopuścili się głównie tylko zbrodni wojennych, które nazywa się „czy nami wojennymi”, a skazanych za nie — „Kriegsverurteilte”. pomijając w ten sposób problem nieukaranych zbrodni hitlerowskich. Inną metodą jest twierdzenie, że Niemców obciąża się zbrodniami, ponieważ III Rzesza przegrała wojnę.

Twierdzenia te znajdują odbicie także w oficjalnych wystąpieniach. Podobne stanowisko sformułował ostatnio całkiem bez ogródek, nadprokurator w Ludwigsburgu Ruckerl w artykule pt. „Opór przeciwko narodowemu socjalizmowi — dzisiaj” (Der

Widerstand gegen den Nationalsozialismus — heute), ogłoszonym w lutym 1977 r. na łamach „Freiheit und Recht”. Stwierdził on, że przestępstwa na politycznych przeciwnikach, na Żydach i umysłowo chorych, nie były zbrodniami wojennymi (warén keine Kriegsverbrechen). Żołnierze w III Rzeszy i w krajach przez nią okupowanych wykonywali tylko swój obowiązek i przeszli oni przez wojnę z czystymi rękami. Nie można wobec tego na równi traktować żołnierzy niemieckich z funkcjonariuszami SS w obozach koncentracyjnych, którzy byli sprawcami zbrodni hitlerowskich. Żołnierze ci — zdaniem dr Ruckerla — „nie dość głośno dotychczas protestują”, że zalicza się ich do tej samej kategorii, co strażników obozów koncentracyjnych. Często me-

todą jest głoszenie tezy, że zbrodnie wojenne nie były domena tylko Niemiec, a przeciw nie obciążają także państwa koalicji antyhitlerowskiej. W tym kontekście, mówi się o Dreźnie, zaś zbrodniarz hitlerowski jest porównywany do lotnika alianckiego, który zbombardował w 1945 r. Drezno. Dalszy krok tego rozumowania — to wracające z uporem twierdzenie o rzekomych zbrodniach Polaków na Niemcach, powtarzane w poważnych dziennikach (przykładem może być tu sprawa Łambinowic).

Uniewinnienia i umorzenia spraw, poza trudnościami dowodowymi i prawnymi, uzasadnia się przed opinią publiczną tzw. stanem konieczności, wywołanym rozkazem, a także przyjmuje się urojony stan konieczności albo urojony stan

zmuszenia i zakłada się, że działający na rozkaz istotnie nie był zagrożony. Na 46 zeznań prawników w Essen stwierdza się w odniesieniu do urojonego stanu konieczności, uchyłającego winę, że „nie są prawdziwe te oświadczenia oskarżonych, z pomocą których wywodzi się, że na podstawie surowej dyscypliny SS byli przeświadczeni o groźącym ich życiu niebezpieczeństwie w przypadku odmówienia wykonania rozkazu”, bo przecież o surowej dyscyplinie w SS w ogóle nie może być mowy.

Roztacza się następnie w związku z tym wizję, że za sprawcę można uznać tylko jedną osobę, a mianowicie Adolfa Hitlera. Wszyscy inni, nawet Heinrich Himmler, byłiby

BEZDROŻA ŚCIGANIA

tylko pomocnikami. Jeden sprawca i 60 milionów pomocników, albo: niemiecki naród — naród pomocników. Jest to kolejna neofaszystowska teza, uzasadniająca niecelowość kontynuowania w RFN procesów o zbrodnie hitlerowskie i praktykę łagodzenia wymierzania kary.

Wracając do sposobu przedstawiania problemu zbrodni hitlerowskich jako problemu historycznego — sprawy zbrodni na Polakach stanowią pewnego rodzaju tabu. Reinhard Henkys, autor pracy nt. „Die nationalsozialistischen Gewaltverbrechen”, zwracając na ten problem uwagę stwierdza, że „w Republice Federalnej Niemiec udało się szeroki krąg społeczeństwa wyprzedzić ze świadomości niemieckiej”.

Doc. dr hab. Barbara Koc, pracownik naukowy Biblioteki Narodowej w Warszawie, jest autorką kilku książek o Władysławie Reymontcie. Obecnie dla Państwowego Instytutu Wydawniczego przygotowuje zbiór prac Kozimierza Wyki dotyczących twórczości autora „Chłopów”.

Kołaczkowo dla Reymonta

między dworem i kościołem porasta wiekowy park. W nim — omszałe topole, dęby, kłony i graby oraz rzadkie drzewa tulipanowe. Sporo tu również krzewów, lecz trawniki, ścieżki i rabatki mocno zdziwały. Cała wspaniałość dworu i jego otoczenia zapadła w przeszłość. Dwór, relikwina minionych czasów, przestał się liczyć w codziennych potrzebach wsi.

Władze gminne starają się uratować zabytkowe obiekty. Najpierw zatwierdzono plan przebudowy wozowni, która jest najbardziej zaniedbana, zięjąc pustką zabitych otworów okiennych i drzwiowych. Wozownia ma być przekształcona w dom kultury. Powstanie tu m. in. sala teatralna i restauracja, a dla amatorów przejażdżki po okolicy — jak za dawnych czasów, kiedy wysyłano konie do Wrześni dla gości zdających do Kołaczkowa — oddany zostanie powóz z zaprzęgiem konnym.

Pięćdziesiąt lat temu dwór należał do Reymonta, drugiego po Sienkiewiczu polskiego pisarza — laureata Nagrody Nobla. Po drugiej wojnie światowej dwór poddano prowiz-

rycznemu remontowi. Dwie sale pierwszego piętra zajmują izba pamiątek poświęcona autorowi „Chłopów” oraz biblioteka dla dzieci i dorosłych. Dwa niewielkie pokoje zarezerwowane dla siebie Związek Literatów w Poznaniu. Część parteru tymczasowo udostępniono Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Jest więc we dworze gospoda. Po remoncie wozowni dwór poddany zostanie konserwacji, w wyniku czego wykorzystany będzie nie tylko parter i piętro, ale również strych i piwnica.

Istnieje w Polsce kilka znanych i reprezentacyjnych miejscowości, związanych z Sienkiewiczem (do nich to przecież należy Obłęgorek i Radziejów). Równie reprezentacyjnej miejscowości pamiętającej Reymonta, niestety, nie ma. Są szanse, by takim miejscem stało się Kołaczkowo. Kto jednak zajmie się doprowadzeniem do dawnej świetności zarówno tamtejszych zabudowań jak i parku? Urząd Wojewódzki w Poznaniu oczekuje na inicjatywę terenu, a więc gminy. Ale czy gmina podda licznym kłopotom? Mo-

że należałoby rozpisac konkurs dla architektów na zagospodarowanie dworu Reymonta? Zachowały się przecież świadectwa w listach pisarza. A i z tego, co ludzie pamiętają (np. gospodarz Jan Gibowski, którego piękne przemówienie wzbudziło szczerą wzruszenie zebranych na sesji reymontowskiej 5 maja br.) da się wiele odtworzyć. Resztę dokonponuje wyobraźnia architekta.

Na Ziemi Poznańskiej znajduje się wiele pięknych obiektów, które budzą podziw podróżnych i są przedmiotem dumy mieszkańców. Czy Kołaczkowo w tych przedsięwzięciach się zmieści?

Reymont uczynił wiele dla podniesienia kultury chłopskiej. Ukazał piękno polskiego folkloru oraz miłość i przywiązanie ludzi do ziemi rodzinnej. Był także dobrym gospodarzem w Kołaczkowie. Z pewnością zasłużył sobie na upamiętnienie swojej działalności w miejscu, gdzie mieszkał i pracował przed laty.

BARBARA KOC



SPRAWA NARODOWEJ DUMY

Z wszystkich programów „Globu”, które telewizja nadaje po „Wieczorze z dziennikiem” we wtorki i środy, najbardziej dla mnie znaczący był ten z 23-24 maja, poświęcony Polakom w Stanach Zjednoczonych, a to z dwóch przyczyn. Po pierwsze, nie wiedziałam, że aż tylu naszych ziomków odgrywało i odgrywa tak znaczącą rolę w historii i teraźniejszości w różnych dziedzinach życia na drugiej półkuli. Uważam, że stanowczo za mało uwagi poświęcają temu tematowi programy szkolne. Gdyby się więcej wiedziało o udziale Polaków w tworzeniu kultury i gospodarki innych narodów, chyba mniej byłoby (i to nie tylko wśród młodzieży) fascynowania się „zagraniczością”, jako czymś, do czego nam jeszcze daleko. Trzeba uświadamiać sobie i innym, że bynajmniej tak nie jest i że chyba w generalnym obrachunku więcej daliśmy, niż otrzymaliśmy od innych nacji. Możemy więc mieć uzasadnione powody do narodowej dumy, wolnej od szowinizmu i zaścianowości.

Druga nauka, jaką otrzymałam ze wspomnianego programu „Globu”: nie brak nam w świecie wrogów, którzy nie przebiegają w środkach, by nas w oczach innych zołdżyć, lub choćby ośmieszyć. Niedawno w „Głosie” pisałeś o amerykańskim filmie „Zagłada”, gdzie katów ludności warszawskiego getta ubrano w polskie mundury i rogatywki z orzełkami. Teraz z „Globu” dowiedzieliśmy się o wulgarnych i niewybrednych „dowcipach” na temat Polaków, publikowanych i rozpowszechnianych w innych formach przez wroga naszemu narodowi grupy, czy organizacje. Myślę, że to także powinno kazać nam, patrzeć bez złudzeń na wszystko, co się dzieje, i jednoczyć nas, gdziekolwiek żyjemy, w poczuciu narodowościowej wspólnoty i dumy. Tego trzeba uczyć przede wszystkim młodzież. (1628)

MONIKA MARCZYŃSKA — Puszczykowo

JEŚLI STWARZA NIEBEZPIECZEŃSTWO

Odpowiadając na list, opublikowany w „Głosie” z 8. IV. br. pt. „Niebezpieczeństwo dla kierowców”, Komenda Główna Milicji Obywatelskiej wyjaśnia: wypalanie pozostałości roślinnych na rowach przydrożnych nie jest zabronione przez prawo, jeżeli czynności te są wykonywane w odległości większej niż 100 m od lasów, urzósowisk, torfowisk lub łąk, oraz w warunkach, zapobiegających przerzuceniu się ognia na znajdujące się w pobliżu palne obiekty lub urządzenia (obiekty budowlane, stogi brogi itp.). Brak jest zatem podstaw prawnych do interwencji milicji. Jeżeli zaś powstający wskutek takiego wypalania dym ogranicza widoczność na drodze publicznej, lub płomienie stwarzają niebezpieczeństwo przerzucania się ognia na pojazdy, znajdujące się na drodze albo inne znajdujące się w pobliżu obiekty i urządzenia (o tym pisał czytelnik), wówczas działanie takie, ze względu na okoliczności, zawierać będzie znamiona wykroczenia polegającego na utrudnianiu ruchu na drodze publicznej (...), albo wykroczenia polegającego na nieostrożnym obchodzeniu się z ogniem. W takich przypadkach funkcjonariusze milicji są obowiązani i uprawnieni do interwencji w celu przywrócenia naruszonego porządku oraz ustalenia sprawcy i zastosowania do niego środków prawem przewidzianych (...). (1032)

pik mgr M. DUBCZUK
dyrektor Biura Prewencji KG MO

PLANY CMENTARZY ZAMÓWIONO

W nawiązaniu do opublikowanego w „Głosie” 13 maja br. listu czytelnika, informującego o braku planów cmentarzy przy wejściach na cmentarz komunalny Poznań — Junikowo — Zarząd Spółdzielni Pracy „Universum” w Poznaniu, informuje, że 9 marca 1978 r. plany takie zostały przez Spółdzielnię zamówione w WUSP Poznań — Oddział Usług Osiedlowych — Winogrody. Termin wykonania — 30 czerwca 1978 r. Po otrzymaniu planów zostaną one umieszczone przy głównych wejściach na cmentarz komunalny Poznań — Junikowo oraz Poznań — Miłostowo, po 2 na każdym cmentarzu. (1159)

ZARZĄD SP „Universum”

BĘDĄ KRAJOWE POKROWCE

W odpowiedzi na list, dotyczący braku pokrowców na siedzenia do samochodu „Trabant” w sklepie Polmożbytu w Poznaniu informujemy, że chcąc złożyć ich brak, wystąpiliśmy do Spółdzielni Przemysłu Skórzanego w Poznaniu z propozycją produkcji pokrowców na siedzenia. Dotychczasowe pokrowce produkcji podobnych spółdzielni nie cieszyły się dużym popytem ze względu na nieatrakcyjną tkaninę. Jesteśmy jednak przekonani, że obecna produkcja tej spółdzielni spełni wymogi klientów. (1289)

mgr JANUSZ PRZYSTAŃSKI
zastępca dyrektora „Polmożbytu”

JESZCZE O JĘZYKACH OBCYCH W TV

W związku z listem, opublikowanym w „Głosie” na temat lekcji języków obcych w programie telewizyjnym, uprzejmie informuję (dodatkowo), że po wakacjach przesuwamy porę nadawania premier lekcji języków obcych w programie II na godzinę przed 19, utrzymując jednakże powtórzenia tych lekcji w niedzielę rano. Wyjaśniam, że kierujemy się w tym przypadku przede wszystkim koniecznością zapewnienia możliwie atrakcyjnej alternatywy dla masowego widza w pasmach powszechnego oglądania programu I.

Jak wynika z naszych badań, lekcje języków obcych ogląda systematycznie stosunkowo niski procent widzów. W tej sytuacji jest naszym obowiązkiem zapewnienie im możliwości korzystania z nauki poprzez telewizję, ale nie możemy na powtórki programów oświatowych przeznaczyć bardziej atrakcyjnego pasma. Sytuacja ta zmieni się z momentem uruchomienia III programu, tj. w początku lat 80. (889, 1402)

BOGDAN MIS
zastępca redaktora programowego PRIT

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-958, Poznań.

Nader rzadko w tych przeglądach omawiam teksty poetyckie, ograniczając się zasadniczo do zainteresowań prozą. Niekiedy jednak z satysfakcją sięgam po zbiory poetyckie, by je zalecić czytelnikom. Wtedy, gdy mają one charakter szerszy, gdy indywidualność twórcy wnosi nowy, własny ton w naszą literaturę, gdy na jakiś sposób związana ona jest szczególnie zważnie z istotnymi treściami naszego czasu. A tak właśnie jest z poezją uparcie i konsekwentnie zbliżającą się do czołwki naszej literatury Nikosa Chadzinkolau’a. Greka z urodzenia, oczadzonego po polsku, budującego po mosty między dwiema swoimi ojczyznami. Dobrze się stało, że duży i znaczący dorobek tego poety Wydawnictwo Poznańskie zdecydowało się uprzystępniać odbiorcy w połączonym tomie utworów wybranych — „Moje krainy”, że bardzo zwartym ale wnikliwym wstępem opatrzył go Feliks Fornalczyk i przepięknie graficznie opracował Józef Petruk. Wybór z ośmiu potąd opublikowanych tomików poetyki Nikosa Chadzinkolau’a oparty został na zasadzie chronologicznej, co niejako nakazywało autorowi dokonać selekcji i wybrać utwory najdroższe i najbardziej znamienne dla jego drogi poetyckiej. Wybór okazał się trafny, selekcja słusna. Czytelnik poprzez przeżywanie tej silnie oddziałującej literatury (do dajmy, iż nacechowanej nutą szczerą, aż zadziwiającą niekiedy szczerą autobiograficznego zwierzenia) wnika zarazem w biografie poety, w jego osobiste przeżycia, rozterki, wahania, zatamania, w odnośności siebie, często dramatyczne, trudne, wielo-

warstwowe, w szukanie jedności w tym pozornym, okaza się, rozdwojeniu, jakim jest posiadanie dwóch ojczyzn („Jest we mnie ptak Poludnia i ptak Północy jest we mnie”). Wrażenia emocjonalne, wyczułona na ludzki los, pełna tęsknota i marzeń jest to poezja, a przy tym patriotyczna, tak w odniesieniu do Grecji jak do Polski.

Od pierwszej książki śledzę uważnie jednorodną, fantastyczno-naukową twórczość

Z książką na ty

Bliskie krainy

Czesława Chruszczewskiego. Imponuje mi konsekwencja autora i zadziwiający postępujący rozwój tej twórczości. Nie tylko w budowie, w konstrukcji, w wyrażeniu, wymagających stale pogłębiającej się wiedzy utworów, ale w swojej wizyjności, zgodnej z postępującą wiedzą o Kosmosie, ale i umiającej wysnuwać nowe wnioski, konstruować nowe koncepcje. Najnowsza powieść Chruszczewskiego — „Gdy niebo spadło na Ziemię” zbudowana jest na kilku elementach zasadniczych, wpatrych między innymi o rozważania genialnego K.E. Ciolkowskiego, jak choćby o prawdopodobną konieczność opuszczenia kiedyś przez ludzkość Ziemi i przeniesienia się na inny układ słoneczny, czy możliwość pełnej penetracji Kosmosu dopiero po skonstruowaniu pojazdów przetrwania, krążących szybkością światła. Dramatyzm akcji zawsze jest wpisany u Chruszczewskiego o sprawy ziemskie, o

cechy charakteru człowieka, zle i dobre występujące zależnie od przyszłego czasu w zmiennym nateżeniu. Ta cecha jest nie tylko ogromnie sympatyczna, ale zarazem jak by neutralizująca do nieznanego, jeszcze obce, przezwyciężone co najwyżej, co mogłoby przerażać, a tymczasem w kontekście spraw ziemskich staje się bliższe i zrozumialsze. Autor nie zapomina przy tym o problemach współczesności, usiłując zagłuszenie człowieka,

jego szamotaninę i bezradność przeciwstawić porządkowi i wizji, w obliczu której problemy nurtujące dziś człowieka stają się nie tylko małe, ale często wręcz śmieszne. I właśnie ta wiara w przyszłość człowieka, w jego rozum i serce nadaje powieści Chruszczewskiego pełne współbrzmienie ze współczesnością.

Jest coś w twórczości Andrzeja Żeylanda, co mnie zawsze frapuje. Ta jego wierność tematowi, obserwacjom, przeżyciom, impresjom, a zarazem umiejętność wysnuwania z małych pozornie, mało dramatycznych wydarzeń szerszych uogólnień o głębszym znaczeniu. I własna stylizacja, ciekawie budowana fraza słowna, umiejętne operowanie dość różnorodną techniką, bez przesady jednak w jakiegokolwiek stronę. Te same cechy, tyle że jeszcze jakby dojrzałe, odnajduję w najnowszej powieści Żeylanda

„Portret prawie rodzinny”. Autor zastosował tu połączenie kilku interesujących „chwytów” pisarskich. Akcja utworu jest zagęszczona w czasie, rozgrywa się w ciągu jednego dnia. To niejako zmusza do retrospekcji, do naświetlania ukazywanych wydarzeń w ich szerszym i odleglejszym czasowo tle. Pretekst powieściowy jest świadomie (i tylko pozornie) zbanalizowany. Oto bohater utworu, w którym można odszukiwać pewne alter ego autora, staje w obliczu śmierci swojej ciotki. Zatem nie kogoś najbliższego, z kim łączyły go ściślejsze więzy, ale jego reakcja uczuciowa jest silna, wiąże się z nutami wspomnień dzieciństwa, z atmosferą domu rodzinnego, z klimatem środowiska, w którym wyrastał. Bardziej interesujący jest może wyłaniany się z tego pretekstu szerszy kontekst — problem śmierci jako zjawiska, jako nieodłączności życia. I w tych partiach książka Żeylanda wyraźnie steruje ku kwestiom ogólniejszym, psychologicznym. Przez to samo i retrospekcja znajduje swą szerszą racjonalną podbudowę. Odrębnym problemem jest wysnuwana ze wspomnień, ukazywana niekiedy porównawczo w stosunku do współczesności, wizja Poznania z lat dziecięcych bohatera, pamięć ulic, skwerów, budynków już nie istniejących, pamięć młodzieńczych doznań, pierwszych fascynacji i rozgoryczeń. Jak widać z tych najoogólniejszych uwag, z tej pozornie wspartej tylko o mały realizm powieści wyłaniają się głębsze, znacznie szersze struktury problemowe i tematyczne.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

HITLEROWSKICH ZBRODNIARZY (III)

kiej panowanie grozy w Polsce, że właściwie nie doszło do procesów przed niemieckimi sądami z powodu zbrodni popełnionych w Polsce i na Polakach (...). Ogromna literatura, dotycząca zbrodni hitlerowskich, dokonanych na Żydach i zbrodni dokonanych w obozach koncentracyjnych, jak również procesy sądowe, prowadzone przeciwko mordercom Żydów, nie mogą wyrównać tego braku”.

W tej sytuacji pomija się także oczywiście problem rozmiarów pomocy prawnej, świadczonej przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce i omija tym samym konieczność stwierdzenia, że wykorzystanie tej pomocy nie odpowiada jej rozmiarom.

Niewątpliwie wiele zostało dokonane w dziedzinie badania i ścigania sprawców zbrodni hitlerowskich. Niemniej —

ujmując sprawę przedmiotowo — szereg kompleksów zbrodni hitlerowskich pozostało dotychczas poza ściganiem, np. masowe zbrodnie, popełnione na ludności cywilnej Warszawy przed i podczas Powstania Warszawskiego, wymordowanie chorych umysłowo.

Warto również zwrócić uwagę na fakt, że dotychczas postępowaniem karnym zostali objęci głównie niemieccy zbrodniarze niższych szczebli, którzy pełnili służbę w koncentracyjnych obozach i ośrodkach zagłady, czy też w policji i służbie bezpieczeństwa, natomiast zbrodniarze z wyższych szczebli aparatu państwowego III Rzeszy Niemieckiej znalazli się poza ściganiem.

Sytuacja prawna w RFN powoduje, że sprawa uregulowania zasad prawnych w RFN odnośnie dalszego ścigania i karania zbrodniarzy hitlerowskich — w aspekcie powszech-

nego prawa międzynarodowego, zasad norymberskich i Konwencji ONZ z dnia 26 listopada 1968 r. — jest nadal otwartą, ponieważ nie można zgodzić się z tym, aby w RFN z dniem 31 grudnia 1979 r. uległy przedawnieniu najcięższe zbrodnie hitlerowskie — zbrodnie morderstwa, oraz z tym — aby RFN nie uznała i nie ratyfikowała Konwencji ONZ z dnia 26 listopada 1968 r. w sprawie nieprzedawnienia zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. Artykuły i wystąpienia prasowe RFN pomijają to zagadnienie, mimo jego podstawowego znaczenia.

Naszym obowiązkiem jest stałe przypominanie najbardziej elementarnych prawd o hitlerowskim ludobójstwie oraz o zbrodniczej agresji III Rzeszy na Polskę we wrześniu 1939 r. W tym aspekcie ukazują problematyki II wojny światowej i okupacji hit-

lerowskiej oraz jej bolesnych skutków nie jest zadaniem ani okresowym ani przemijającym. Tego domaga się od nas pamięć o milionach pomordowanych Polaków i polityczna racja stanu narodu polskiego. Stwierdził to z całą mocą I Sekretarz KC PZPR, Edward Gierek, w przemówieniu podczas spotkania w Warszawie z kanclerzem RFN, H. Schmidtem, mówiąc: „Historia postawiła ciężkie zadanie w stosunkach między Polakami a Niemcami; nie do wykreślenia ze zbiorowej pamięci naszego narodu są zważające strasliwe zbrodnie hitlerizmu. Podjęte dzieło jest więc dziełem przewyżczającym przeszłość i budowy przyszłości”.

prof. dr

CZESŁAW PILICHOWSKI

1) Alb. Rückerl: „Der Widerstand gegen den Nationalsozialismus. Freiheit und Recht”, 1977, luty.

2) „Trybuna Ludu” nr 276, 23. XI 1977.

Po pięciu latach od rozpoczęcia budowy pomnika-szpitala

Kilka tysięcy małych pacjentów w gabinetach polikliniki CZD

3 czerwca 1973 r. w Międzyzlesiu położono kamień węgielny pod budowę pomnika-szpitala, symbolu wiecznej pamięci i bolesnego hołdu poległym i zamordowanym dzieciom polskim i dzieciom innych narodów — bezbronnych ofiarom okrucieństw II wojny światowej i hitlerowskiego, nie cofającego się przed żadną zbrodnią ludobójstwa.

Dziś, po 5 latach od rozpoczęcia budowy, pomnik-szpital tężni życiem. Oddane w ubiegłym roku pawilony polikliniki przyjęły już kilka tysięcy małych pacjentów, w tym kilko ro z zagranicy. Dobiega końca wznoszenie kilkunastopiętrowej części klinicznej centrum, która zostanie oddana do użytku w 1979 r. — w Międzynarodowym Roku Dziecka.

Tym samym dobiegnie końca budowa zasadniczej części Centrum Zdrowia Dziecka, unikalnej w świecie placówki medycznej. Od

samego początku towarzyszy jej ogromne i niegasnące zainteresowanie naszego społeczeństwa i ludzi z wielu innych krajów. Wyraża się ono przede wszystkim w stałej i spon tanicznej ofiarności na rzecz budowy pomnika-szpitala.

Trudno nawet częściowo wymienić źródła i formy konkretnego materialnego poparcia dla tej szlachetnej idei. Przyniosło ono dotąd po nad 1,2 mld zł., oraz 8,2 mln dol. Wpłaty na konto CZD zainicjowali hutnicy, którzy pierw si odpowiedzieli na apel Społecznego Komite tu Budowy Pomnika-Szpitala CZD.

Cechą charakterystyczną powszechnej zbiór ki na CZD jest nie tylko ofiarowanie gotów ki, ale też myśli technicznej, najnowocześ niejszych technologii budownictwa szpitalne go, gotowych urządzeń materiałów i aparatu ry medycznej. (PAP)

Duże zainteresowanie wystawą w Alma-Atie

Czynna od 6 dni w Alma-Atie wystawa „Sdielano w Polsce”, wzbudza duże zainte resowanie mieszkańców oraz specjalistów i handlowców w stolicy radzieckiego Kazach stanu.

W piątek z ekspozycją za znajomili się przedstawiciele władz miejskich Alma-Aty, interesując się szczególnie możliwością zakupu w Polsce maszyn i urządzeń dla rozwija jącego się niezwykle dyna micznie budownictwa mieszkaniowego i komunalnego w stolicy Kazachstanu.

Ministerstwo Budowy Dróg Kazachskiej SRR wystąpiło z propozycją uruchomienia przez „Bumar” serwisu specjalistycznego na potrzeby uży wanych już na terenie tej re publiki polskich maszyn bu dowlanych i drogowych oraz z myślą o przyszłych dostawach tych urządzeń. (PAP)

Światowy Dzień Ochrony Środowiska

By dymy nie przysłoniły słońca

5 czerwca — Światowy Dzień Ochrony Środowiska. Do piero od sześciu lat obchodzą go wszystkie kraje człon kowskie Organizacji Narodów Zjednoczonych. W roku 1972 na konferencji sztokholmskiej Zgromadzenie Ogólne ONZ powołało swoją kolejną agendę: Pro gram Ochrony Środowiska (UNEP), na równych prawach z takimi organizacjami, jak FAO czy UNICEF. W tym działaniu rezultaty mogą przynieść tylko połączone wysiłki wszy stkich państw, bo powietrze i woda granic nie znają, a skutki ich nadmiernego zanieczyszczenia stanowią zagrożenie dla wielu społeczeństw.

Polska jest liczącym się członkiem Rady UNEP, uczestni czy w wielu pracach tej organizacji, sama podejmuje liczn e badania naukowe, m. in. specjalizując się w ochronie wód.

Wysoka jest ranga, jaką nadaje się problemom ochrony i kształtowania środowiska w naszym kraju. W najważniej szym akcie państwowym — Konstytucji PRL, te sprawy znalazły należne miejsce, poświęcono im uwagę na VI i VII Zjeździe PZPR, a utworzenie Ministerstwa Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska jest wyrazem działania — ochronę atmosfery i wód włączono do planów społeczno-gospodarczego rozwoju kraju.

Co to jest naturalne środowisko człowieka? To nie tylko powietrze, woda, gleba. To wszystko, co nas otacza, a więc światło i dźwięki, ciepło — przyroda; wszystko, co skła da się na warunki ludzkiego istnienia. Szybko postępujący proces uprzemysłowienia, urbanizacji, techniki powoduje wiele przeobrażeń w środowisku, zakłóca równowagę biolo giczną, sprzyja powstawaniu zjawisk negatywnych, szczegól nie tam, gdzie jest duża koncentracja przemysłu. Trzeba się przed tym bronić.

Czym dla ryby jest woda, tym dla człowieka powietrze. Jego ochrona nie jest sprawą tak alarmującą, jak zanieczy szczenie wód, ale i ono musi już być chronione. W minionej 5-latec środki państwowe na ten cel wyniosły 5,6 miliarda złotych. W tym samym czasie ochrona wód kosztowała 13,3 miliarda. Do roku 1980 nakłady na ochronę środowiska ma ją się podwoić.

Dąży się nieustannie do zmniejszenia emisji pyłów i ga zów, wybudowania i rozbudowy oczyszczalni ścieków, wyci szania maszyn i silników, dbamy o lepsze zagospodarowanie terenów wypoczynku, tworzymy obszary chronione krajo brazu. Tym niemniej mamy jeszcze trucicieli środowiska, jak Fabryka Nawozów Fosforowych i Zakłady Przemysłu Ziemi nianianego w Luboniu, Huta Aluminium w Koninie, niektó re zakłady przetwórstwa rolno-spożywczego. Mimo iż wyposa ża się je w nowoczesne urządzenia filtrujące pyły czy ście ki, nadal jeszcze stanowią one pewne zagrożenie dla śro dowiska przyrodniczego. Przekroczenie zanieczyszczeń powie trza notuje się w Wielkopolsce np. w Pile, Ostrowie, Czarn kowie, Śremie.

Przy budowie nowych zakładów przemysłowych widzi się wreszcie nie tylko ich znaczenie gospodarcze, ale i przewi duje skutki ujemnego oddziaływania na środowisko, starając się temu zawczasu zapobiegać. Straty spowodowane zanie czyszczeniem wody i powietrza, degradacją gleb — są do obli czenia; strat społecznych obliczyć się nie da.

U podstaw ochrony środowiska leży troska o człowieka, o zachowanie dla niego tych wartości, które służą zaspokaja niu jego potrzeb i poprawie jakości życia. W tym celu Bio ro Polityczne i Prezydium Rządu powołały Zespół Ekspertów Kompleksowego Programu Ochrony Środowiska w Pol sce do roku 1990. Szczególna rola w realizacji tego progra mu przypada świadomym i twórczym aktywizacji całego spo łeczeństwa. Osiągnęliśmy już pierwszy etap świadomości spo łecznej w tej dziedzinie. Musimy wiedzieć więcej. Naszą wspólną sprawą jest dbać o to, by zawiesina dymów w osrodkach przemysłowych nie przysłoniła nam słońca, by nie zasypała nas śmieci, by rzeki nie stały się kanałami ściekowymi.

ZOFIA DOHNKE

Inicjatywa wrocławskich PGR

Lignomer w budynkach inwentarskich

Zjednoczenie Państwowych Przedsiębiorstw Gospodarki Rolnej we Wrocławiu, które od kilku lat współpracuje z Akademią Rolniczą w Poznaniu, zainteresowało się możliwościami zastosowania w budownictwie inwentarskim spoli meryzowanego drewna zwa nego lignomerem. O tym wynalazku opatentowanym w kra ju i za granicą pisaliśmy w kwietniu br. na łamach „Głosu”.

Wczoraj odbyło się spotka nie w Trzebnickim Kombina cie Rolnym kierownictwa wrocławskiego Zjednoczenia i

tegoż Kombinatu, z udziałem przedstawicieli władz politycz nych i administracyjnych województwa, z przedstawiciela mi Akademii Rolniczej w Po znaniu. Podpisano umowę o obustronnej współpracy mię dzy Trzebnickim Kombinatem Rolnym a Instytutem Mecha nicznej Technologii Drewna AR dotyczącą wdrażania prac naukowo-badawczych w zakre sie polimeryzacji drewna i je go zastosowania w budownictwie inwentarskim. Przewi dziana jest budowa w tym Kombinacie zakładu produkcji lignomeru dla potrzeb rolnic twa. (emp)

Pierwsze pamiątkowe tablice na ulicach Poznania

W Poznaniu przystąpiono wczoraj do umieszczania pamiątkowych tablic na ulicach, których patro nami są wybitne postaci historyczne. Pierwszą zamontowano na budynku Politechniki Poznańskiej przy ul. Strusia 12 (na róg ul. Głogowskiej). Jest to podobizna Józefa Strusia.

Druga tablica znajduje się na budynku przy ul. Berwińskiego (na róg ul. Głogowskiej) z podobizną i krótką biografią poety, publicysty, etnografa i polityka — Ryszarda Wincentego Berwińskiego. (a)

Kolejna loteria

„Święto Prasy - 78”

Już za kilka dni ukażą się w sprzedaży losy Wielkiej Loterii Fantowej „Święto Prasy - 78”. Cena jednego losu — 5 zł. Do wygrania 24 samocho dy osobowe „Fiat” 126p oraz wiele innych atrakcyjnych nagród.

Serdecznie zapraszamy wszystkich czytelników do wzięcia udziału w naszej loterii.

Nadal zacięte walki w Czadzie

Agencja Reutersa, powołując się na miarodajne źródła w Paryżu, donosi o zaciętych walkach w północno-wschodniej części Czadu. W krwa wych starciach, które trwają od trzech dni w rejonie miasta Ati między siłami Narodo wego Frontu Wyzwolenia Cza du (FROLINAT) a wojskami rządowymi, wspomagany mi przez oddziały francuskiej Legii Cudzoziemskiej, zginęło około 200 partyzantów.

PAP

Sto lat! — dla „Stomila”

Dokończenie ze str. 3

łańcuch rozrządu, przez co silnik samochodu pracuje ciszej. W obu przypadkach jest to produkcja z dużą przyszłością.

Przyszłość ma również inna propozycja „Stomila”. Chodzi o bieżnikowanie opon, dzięki któremu zużytym oponom moż na przywrócić cechy użytko we. O tym jakie to przynosi oszczędności surowców prze ko nywać nie trzeba. Fabryka więc wystąpiła z inicjatywą rozwiązania tego problemu. „Stomil” widzi możliwość wykorzystania tutaj właszcza opon stosowanych w rolnictwie; uważa też, iż mogły by powstać wojewódzkie bieżnikownie opon. Specjaliści po znańscy przygotowali projek ty konstrukcyjne — technologiczne i deklarują pomoc przy uru chamianiu takich bieżnikowni.

Na Starolech rodzi się spo ro pomysłów, równolegle w Karolinie na obrzeżu Pozna

nia powstaje nowy „Stomil”. Trwa budowa budynków warsztatów mechanicznych oraz dużej hali, w której w przyszłości wytwarzane mają być pasy napędowe. Obiekty te będą gotowe pod koniec przy szłego roku.

Sukcesy „Stomila” to zasła ga załogi. Największy w nich udział mają ludzie, którzy na wiele lat związaali się z tą fabryką. Wśród ponad dwu i pół tysięczonego kolektywu jest 1200 osób, które przepracowa ły w „Stomilu” ponad 15 lat, a około 500 pracowników rozpoczęło swą pracę w „Stomi lu” przed ponad 25 laty. To właśnie dzięki nim nazwa „Stomil” jest znana i ceniona w Polsce tak dalece, że w roku 1970 Zjednoczenie Przemysłu Gumowego zdecydowało się przyjąć ją jako obowiązującą dla wszystkich zakładów tej branży w Polsce.

MAREK PRZYBYLSKI

Wspólne oświadczenie radziecko-czechosłowackie

W Pradze opublikowano tekst wspólnego oświadczenia radziecko — czechosłowackie go, które stwierdza, że na za prośnienie KC KPCz, prezyden ta i rządu CSRS od 30 maja do 2 czerwca przebywała w Czechosłowacji z oficjalną wi zyta przyjaźni delegacja partyj no-rządowa ZSRR z Leonid em Breżniewem na czele. W toku wizyty odbyły się rozm o wy delegacji partyjno-rząd o wych ZSRR i CSRS, którym przewodniczyli Leonid Breż niewicz i Gustav Husak.

Jeśli chodzi o stosunki dwu stronne, delegacje stwierdziły z zadowoleniem, że rozwijają się one dynamicznie i owoc nie i postanowiły przyczynić się do dalszego ich rozwoju.

Strony omówiły najważniej sze zagadnienia współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej obu państw, podkre ślając, że sprawą główną jest o becnie rozwijanie stosunków gospodarczych na zasadach długofalowych i ustalanie głównych kierunków koopera cji na wiele lat naprzód.

Omawiając zagadnienia mię dzynarodowe strony stwierdzi ły, że tendencja do między na rodowego odprężenia jest na

dal tendencją dominującą i istnieją realne możliwości za pobieżenia groźbie światowej wojny termojądrowej. Strony będą działały w tym kierunku. Najpilniejszym zadaniem jest obecnie zmniejszenie groź by wojny, położenie kresu wy sięgowi zbrojeń, zmniejszenie nagromadzonych zapasów bro ni i przejście do powszechnego i całkowitego rozbrojenia.

Strony zwróciły się z apelem do odpowiednich państw o omówienie programu reali zacji w ściśle ustalonym okre sie takich kroków, jak zaprze stanie produkcji broni jądrowej i wszelkich innych rodza jów broni masowej zagłady.

Podczas wymiany poglądów na temat światowego ruchu komunistycznego i robotnicze go KPZR i KPCz uznały za pożyteczne nawiązywanie kon taktów i współpracy między partiami komunistycznymi i socjaldemokratycznymi, prze de wszystkim w interesie wal ki o pokój, pogłębienie między narodowego odprężenia i roz brojenia.

Leonid Breżniew zaprosił Gustava Husaka do złożenia wizyty w ZSRR na czele dele gacji partyjno-rządowej CSRS. PAP

Wystąpienie K. Barcikowskiego

Obrady XVIII Zjazdu KP Finlandii

2 bm. w drugim dniu obrad XVIII Zjazdu Komunistycznej Partii Finlandii, toczyła się dyskusja nad sprawozdaniem KC KPF z działalności partii w ubiegłych trzech latach oraz nad projektami dokumen tów i rezolucji, które Zjazd przyjmie w sobotę. Przemawiali także przewodniczący uczestniczących w Zjeździe de legacji bratnich partii komu nistycznych i robotniczych.

W imieniu delegacji PZPR zabrał głos zastępca członka Biura Politycznego KC, I se kretarz KW PZPR w Krakowie Kazimierz Barcikowski.

Przekazując Zjazdowi, kla sie robotniczej oraz wszyst

kim ludziom pracy w Finlan dii pozdrowienia od KC PZPR, prawie 3-milionowej rzeszy polskich komunistów oraz wszystkich ludzi pracy w Polsce, K. Barcikowski pod kreślił, że XVIII Zjazd KPF odbywa się w okresie 60-lecia powstania Komunistycznej Par ti Finlandii.

Sprawą o zasadniczym zna czeniu jest dziś to, aby odprężeniu politycznemu towarzy szło odprężenie militarne, wyrażające się w zahamowa niu wyścigu zbrojeń i podejm o mowaniu konkretnych kroków rozbrojeniowych, zmierzają cych do wyeliminowania groź by wojny jądrowej. (PAP)



kul zatytułowany „Proponuję do centowi, żeby się zbuntował”. Jest to głos w dyskusji na temat lepszego wykorzystania dorobku nauki w życiu praktycznym. Przeciwnie czemu ma się do cent zbuntować? Autor pisze: — Jak sprawić, by do cent zrozumiał, że nie jest tylko tym czym czynią go li terki przed naszymi oczami, ale tym kim się sam na co dzień czyni? By powiedział NIE swoim zadufa nym kolegom. By zaprotestował o twarcie przeciw byle jakiej i byle jak ocenianej pracy. By nie napi sał grzecznościowej recenzji (...). By wystąpił przeciw nonsensom wymyślonym przez mało kompe tentną administrację. By zakłócił jednomyślność uczonego gremium. By zrezygnował z wygody wciąż tych samych usprawiedliwień. By

nareszcie zechciał być kimś wię czej niż jest.

W „TYGODNIU” — Bogna Woj ciechowska w reportażu pt. „Za mawiam dziecko o chabrowych oczach” pisze o ciekawych pra cach poznańskich biochemików.

W „TYGODNIU KULTURAL NYM” — Krystyna Raczyńska ape luje o ożywienie muzeów, o opra cowanie powszechnych, a przede wszystkim atrakcyjnych form dzia łalności muzeów, adekwatnych do form współczesnego życia. — W przeciwnym wypadku — pisze au torka — muzea, z małymi wyjątki mi, będą nadal instytucją z innej epoki, a nasze społeczeństwo, spo łecznictwem ślepców, które nie po trafi odróżnić piękna od brzydoty.

wiąją większych kłopotów eks ploatacyjnych.

W tym roku liczba „Sano sów”, kursujących ze zna cznym poznaniem PKS, zwie ksz się do niemal 200. Przed siębiorstwo otrzymało bowiem zapewnienie dostaw do kon ca roku kolejnych 27 jugosła wiańskich autobusów, które spodziewane są głównie w IV kwartale. Skierowane zostaną do obsługi najbardziej prze ciążonych linii. (bop)

W „Lid” — kolejna sonda umi ełniona rozmowa. Tym razem z doc. dr. Mikołajem Kozakiewiczem. Tematem jest rodzina. — Myślę — stwierdza rozmówca — że najgor sze, co się może rodzinie przydarzyć — oprócz życiowej katastro fy — to stworzenie rodziny nie kieł, zamulonej. Rodzina taka trwa, nawet się nie rozpada, ale zatrzyma wszystkich, kobiety, meł czynne, a także dzieci. To niepraw da, że to jest sprawa tej jednej rodziny, to jest sprawa społeczeń stwa, bo całe społeczeństwo traci.

W „PRAWIE I ŻYCIU” — Ma ria Osadacz publikuje raport o sytuacji prawnej dzieci w naszym kraju. Publikacja ma tytuł „Dzieci ko dobru najwyższym”.

W „KULTURZE” — Andrzej Na lecz-Jawerki w artykule „Dla ko go interes?” zastanawia się nad tym, dlaczego brak kandydatów do przejęcia sklepów w agencje. Dla tych, którzy mają pieniądze — stwierdza autor — nie jest to dobry interes, a ci, którzy zara biają mało, nie mają z kolei pie niędzy na rozruch.

LEKTOR

STEFAN RUSIN

Druga rzeczywistość

mógłbyś ją odrzucić bo za wierna tobie
nieucieleśniona
cokolwiek jej dane
wierne każdej chwili życia
o tobie śpiewa:
nie chcesz mnie w swoich zapisanych kartach
byłabym zapewne jak otwarta rana
w podskórnej rzece czasu
kto mi ciebie darował
przekwitłego w słowach

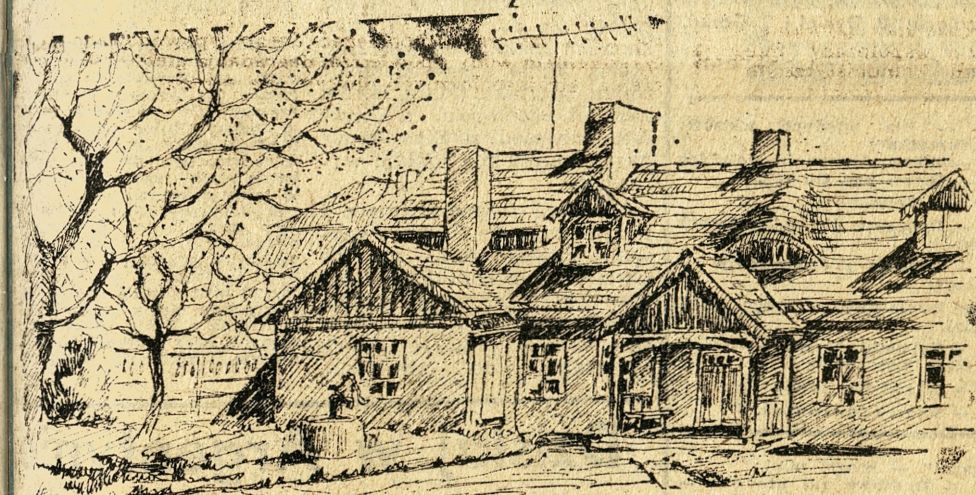
MARIUSZ ROSIAK

Miasto

miasto nigdy nie śpi
miasto przez całą dobę ma
oczy otwarte
na niebo mogące się
lada moment zawalić
na las mogący przyjść
przejsię — zarosnąć
na ogień mogący je zająć
bez niczyjej zgody
na wodę mogącą
zalać je po najwyższe piętro
i jeszcze
na człowieka mogącego
je zrównać w każdej chwili
z ziemią

Wiersz wyróżniony I nagrodą na tegorocznym Turnieju Wierszy o Poznaniu i Wielkopolsce, organizowanym pod patronatem „Głosu Wielkopolskiego” w poznańskiej kawiarni „Literackiej”.

Dworek pisarki



Drewniany dworek z połowy XIX wieku przy ul. Obrońców We sterplatte 2 w Koninie. W dworze tym mieszkała Zofia Urbanowska (1849—1939) powieściopisarka, publicystka, autorka książek dla dzieci i młodzieży, m. in. powieści „Księżniczka” (1886), „Gucio zacczarowany” (1884), „Atlanta” (1893) i „Róża bez kolców” (1903). Imię Zofii Urbanowskiej nosi jedna ze szkół w Koninie. (bran)

Fragment I tomu powieści Jerzego Mańkowskiego „Saga konińska”, wyróżnionego w maju 1978 roku II nagrodą w ogłoszonym przez Ministerstwo Górnicstwa i Związek Literatów Polskich Ogólnopolskim Konkursie Literackim na powieść o tematyce górniczej.

W październiku czterdziestego piątego roku przyjechali do Konina eks-ministrowie, rozszli się po kopalni, do brykietywni, resztę do pompowni i elektrowni, z ludźmi, pochwalili Twardorza za szyby zbierające wodę, na spotkaniu z całą kopalnią przed ponownym zalaniem, całkowicie zalaniem, powiedzieli, że brykietywnia nie uruchomiona i kopalnia elektrownia, po co ma brać prąd z Włocławka, skoro mogą mieć własny, do tego pismo w tej sprawie z Ministerstwem, kurżawa, pismo, pieniądze, poszli z kwiatami na grób saperskiego zginął przy rozminowywaniu pompowni, Kurżawa, że to, że poszli, bardzo się podobało, no, bo przecież, chociaż go już nie było, należało mu się poszanowanie.

chał pełnomocnik Rady Ministrów Jeske, przywiózł pismo o uruchomieniu brykietywni i zawiadomienie, że z Banku Gospodarstwa Krajowego dostaną cztery miliony złotych, Wilczek odczytał pismo w obecności załogi, Jeske złożył im gratulacje w imieniu najwyższych władz partyjnych i rządowych oraz własnym, życzył sukcesów i wieczornym pociągiem pojechał do Poznania.

Decyzja w sprawie kopalni, brykietywni i elektrowni była, pieniądze były, a firma instalująca kotły brykietywni odmówiła ich uruchomienia, bali się ryzyka, były to pierwsze w Polsce kotły, które miały być opalone pyłem węglowym brunatnym, Wilczek prosił, błagał, groził, w końcu dał im na piśmie, że bierze na siebie całą odpowiedzialność, spróbowali, wybuch wywalił drzwi, pokaleczył ludzi, za namową Twardorza ścignęli z kopalni „Wujek” fachowca z dużym doświadczeniem, tyle, że z kotłami opalnymi miałem węgla kamiennego, i nie uruchomił ich, powiedział, że to niemożliwe.

— Dyrektorze, musimy sami spróbować — powiedział Szulczyński do Wilczka.
— Zwalowałeś.
— Mówię poważnie.
— Szulczyński nie robić

głupstw, zabraniam, rozumiecie.

Szulczyński wytarł łapy upaprane smarami w szmatę i poszedł do domu i spał się, wieczorem Wilczek posłał po niego, baba powiedziała, że spał, więc poszedł Bieliński, faktycznie spał, leżał w ubra-
niu, chrapał, Bieliński zwiłki go z łóżka.
— Szulczyński musiał Wilczko wi. Twardorziowi i tym wszystkim, co z nimi byli opowiedzieć, co tamci, znaczący się z firmy i ten ze Śląska robili, jak uruchamiali.
— Poczekaj — prosił Wilczek, notował, cofał się, sprządał — zastanów się — mówił — nie spiesz się, mamy czas.

Sprawdzili kotły, urządzenie jeszcze raz od początku, dobrze, że Szulczyński miał ślepią szeroko otwartą i nie zamgloną wodą, kiedy tamci próbowali rozpalić piec i nie wyszło im, Szulczyński wszystko dobrze zapamiętał, szukał błędów i nie znalazł, no bo nie wszystko dojrzy, jak nie robisz sam, urządzili z Wilcz-

kiem, że we dwóch w czasie próby będą obsługiwać kotły, żeby nie narażać ludzi, Bieliński uparł się i został z nim, ślusarz, może się przydać, w brykietywni była cała zmiana, nie im nie groziło w razie wybuchu, Wilczek nie chciał nawet przebrać się w

kombeinezon, tak mu się spieszyło.
— Szkoda ubrania — tłumaczył Szulczyński — pytu do cholery i smary, upaprze się pan, dyrektorze.
— Co tam ubranie, ważne, żeby ruszyć.

— Przyda się, jak będą po uruchomieniu dawać panu od znaczenie.
— Ty, zamknij się, Ignac jestem — powiedział — co tak patrzysz, mów mi Ignac — i do Bielińskiego — i ty też.

Nagrzali komory spalnicowe, sprawdzili, czy jest ciąg w kominie, był, powoli, żeby nie przechrzyć, nie prze-dobrzyć, generatorami gazowymi zapalili pól węglowy w paleniskach kotłowych, Bieliński

pilnował przyrządów pomiarowych.
— Wolniej, wolniej — prosił.

Wskazówki przesuwwały się na skali, powoli dochodziły do czerwonej kreski, niby wszystko w porządku, ale paleniska było niespokojne, za mocno się paliło, może pył za suchy, nie wzięli, płomień strzelał przed wierzchni, Szulczyński mówił coś do Wilczka, nie spostrzegł, jak go linął taki płomień, sparzył mu rękę i opalił włosy, poleciał Wilczek po banki z olejem, posmarował mu spaloną rękę, chciał przerwać próbę, Szulczyński skłamał, że stał teraz przy zegarach, a Bieliński z Wilczkiem przy piecu, żar bił i tak na Szulczyńskiego, sparzone mięso cholernie piekło, moczył szmaty w oleju i przykładal, szybko wysychały.

Wszystko szło normalnie, po kilku godzinach rozpalania kotłów na wydmuch porozumieli się z brykietywnią, Bobrowski, Dondajewski i kilku innych z obsługi posprawdzali już wszystkie uszczelki, porządkowali śruby, usuwali drobne usterki, przecieki smar, uszczelniali miejsca, w których ulatniała się para, skontrolowali transportery, suzarki, węgiel też odsiany, osuszony, zmieszany, czekał na

wprowadzenie do form i pras, które pod ciśnieniem czterystu atmosfer miały go uformować w prostokątne brykiety, zgłosili gotowość i na polecenie Wilczka zaczęli nagrzewać głowice w prasach brykiety-
wanych, Wilczek puścił parę, za syczała, zabulgotała w przewodach, myśleli, że je rozewie, ale nie, wytrzymał, Szulczyński, dopadł, przytknął nieco zawór, czekali w niepewności wielkiej, nie widzieli, jak na transporterach ukazywały się pierwsze otoczone kłęby pary kostki brykiety, jak jedną z nich złapał Dondajewski i przetrzucając z ręką do ręki, jak ziemniak wy-ciągnięty wprost z ogniska, pobiegł z nią do kotłowni, ledwo na nią spojrzeli, ciśnienie pary wzrastało, dali sygnał do uruchomienia drugiej prasy, kiedy ruszyła, pochylił się nad czarną parującą kostką brykiety ze wzruszeniem, Dondajewski chciał otrzeć pot z twarzy, cholernie gorąco w kotłowni, jęknął, bo teraz, dopiero teraz zabolęła go strasznie ręce, spojrzął na nie, prze-rzaził się, zakotłowało mu we łbie, byby się zwał na zięciacy ogniem piec, gdyby nie Bieliński, posmarował mu po kryte bablami ręce olejem, lali na niego olej.

JERZY MAŃKOWSKI

KONIN LITERACKI

Kształtowanie się jakiegokolwiek nowego środowiska literackiego jest procesem długim i żmudnym, wieloma czynnikami uwarunkowanym. Nie pozbawionym przy tym swoistości.

Brak tu przede wszystkim linii granicznej między amatorszstwem a profesjonalizmem. Różnego rodzaju amatorskie teatry, zespoły muzyczne, szkolne, klubowe działające przy domach kultury, najlepsze nawet dzieli zasadniczo jakościowo różnica od teatru zawodowego, od orkiestry filharmonicznej. Także najsłabsze nawet w zamierzeniu poczynania, dokonania plastyczne amatorów — plastyków, kolejarzy, metalowców i nauczycieli inne będą w swym wyrazie artystycznym od twórczych działań absolwentów uczelni artystycznych.

Ruch amatorski tworzy niezbędną glebę społeczną dla odbioru sztuki, jest wspierającym bodźcem dla jego uczestników. Wszakże skomplikowana sztuka współczesna, prócz wrażliwości wymaga także określonego poziomu świadomości artystycznej. W tej dziedzinie zdobywa się ją poprzez studia w uczelniach muzycznych, teatralnych i plastycznych.

Inna sytuacja jest w literaturze. Uczelnia kształcąca pisarzy? Trochę to brzmi dziwnie. Dobry wiersz, opowiadanie — przynajmniej teoretycznie — może napisać i księgowy i ogrodnik, nawet — panienka z liceum. Oczywiście, do samodzielnego bytu w literaturze jest tu daleka droga, ale przecież — nie potrzeba być magistrem filologii polskiej, by swoje doznania wyrazić w słowie. Tyle, że dla społecznego zaistnienia literatury pozornie wystarczy tylko kartka białego papieru i długopis.

Najlepiej to widać na przykładzie kształtowania się nowego środowiska literackiego w Koninie.

Po reformie administracyjnej kraju w 1975 roku nowe ośrodki życia społecznego wiele uczyniły dla stworzenia u siebie środowisk twórczych. Niektóre zdążyły powołać do życia własne profesjonalne teatry i filharmonie. Nie to, że w większości przypadków są to placówki półamatorskie z uwagi na niedostatek w Polsce aktorów, muzyków... Organizowane są też różnego rodzaju plenery plastyczne, proponowane stypendia twórcze, by przyciągnąć do regionu artystów-plastyków.

Literatura musi się opierać na potencjalnej sile twórczej własnego środowiska. O imporcie tu raczej mowy nie ma.

Co prawda dynamizm społeczno-gospodarczy regionu konińskiego zapala wyobraźnię twórców całego kraju. Powstawały i powstają nadal reportaże, opowiadania, powieści o tej „ziemi gwałtownie przebudzonej”. Pisze się wiersze o trudzie konińskich górników, hutników.

Dla samowiedzy moralnej, intelektualnej regionu konieczne są jednak — poczynania własne. Muszą tu wszakże zaistnieć określone warunki społeczne. Musi być mecenas dla podjętych działań i musi być — aktywność własna środowiska.

W Koninie autentycznym, rzetelnym mecenasem dla młodej literatury jest organizacja młodzieżowa. Przed reformą administracyjną kraju panowała tu sytuacja jak gdzie indziej. Kilku czy kilkunastu piszących wiersze dla siebie. Trzy czy cztery osoby bardziej dynamiczne — członkowie młodzieżowych zrzeszeń literackich w Poznaniu. We

wrzeźniu 1976 roku przy Zarządzie Wojewódzkim Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej w Koninie powstał Korespondencyjny Klub Młodych Pisarzy. Wiosną 1978 roku prze-kształcił się w Koniński Klub Literacki, który skupia 30 osób. Jego przewodniczącym jest Mariusz Rosiak, wiceprzewodniczącym — Stefan Rusin.

Teatr — musi dla swych spektakli mieć scenę. By plastycy efektywnie działali — muszą być organizowane wystawy ich prac. Literatura też potrzebuje konfrontacji. Wymiany zdań, społecznego odbioru.

Od 1976 roku w tej dziedzinie uczyniono w Koninie dużo. Odbiło się wiele imprez — spotkań, dyskusji, wieczorów autorskich, turniejów poetyckich. Zapraszano pisarzy z całej Polski, ale też — prezentowano własny dorobek. Większość tych spotkań odbywała się w spółdzielczym klubie „MOKO”, który Koniński klub literacki obrał za swą główną siedzibę. Ale przychylne piszącym były i kluby „Hutnik”, „Oskard”, „Art”.

Oczywiście, nie tylko spotykano się. Piszący koninianie publikowali swoje teksty. W wydawanych na kserografie arkuszach poetyckich. W dotyczącym codzienności konińskim informatorze kulturalnym. W pismach ogólnopolskich — „Nowym Wyrazie”, „Nadodrz”, „Kamienie”, „Życiu Literackim”, „Tygodniku Kulturalnym”, „Nurcie”. W 1977 roku Antoni Ryszard Hajczuk, członek konińskiego KKMP, wydał w Wydawnictwie Poznańskim tom poezji pt. „Fujażce grdyki”. Kilku innych piszących złożyło swe zbiory wierszy do „Iskier”. Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. Wydawnictwa Literackiego. Wiosną 1978 roku ukazał się drukiem ładnie wydany w nakładzie 300 egzemplarzy „Folder Literacki” — zbiór wierszy i grafik członków Konińskiego Klubu Literackiego. W planie wydawniczym są imienne arkusze poetyckie i — zamierzony wspólnie z Wojewódzką Radą Związków Zawodowych — almanach literacki. Tygodnik koniński „Wielkopolskie Zagłębie”, począwszy od maja tego roku raz w miesiącu całą stronę udostępnić będzie konińskim twórcom; pierwsza taka kolonna artystyczna ukazała się w numerze z 21 maja br.

Wreszcie — najefekowniejsza inicjatywa młodych twórców Konina — ogólnopolski konkurs poetycki o nagrodę „Milowego Słupa”. Na pierwszy konkurs w 1977 roku wpłynęło 360 zestawów wierszy z całej Polski. W lipcowym numerze „Nurtu” z ubiegłego roku, gdzie na groźne utwory zostały opublikowane pismo: „W konkursie wzięli udział robotnicy, technicy, inżynierowie, nauczyciele, urzędnicy. Należy wsłuchać się w te wiersze. Jest w nich prawda psychologiczna o ludziach naszych dni — o poruszeniu ich serc i umysłów. Konkurs koniński ujawnił jeszcze jedną formę aktywności kulturalnej ludzi pracy. Poetą jest im bliska, jest im potrzebna”.

Na drugi konkurs o nagrodę „Milowego Słupa” do siedziby ZW ZSMP przy Alei 1 Maja 15, w Koninie, gdzie mieści się Koniński Klub Literacki pocztą przynosi codziennie dziełki kopert z wierszami.

Nim powstanie prawdziwe dzieło sztuki — wiele czasu musi upłynąć. Nim nowy ośrodek zacznie swe samodzielne życie twórcze — wiele pracy trzeba wykonać. W Koninie — taka praca trwa.

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

kursu przewidziany jest w Koninie we wrześniu.

• Koniński Klub Literacki zorganizuje w tym roku wieczory autorskie poetów Wincentego Różańskiego z Poznania, Janusza Koniusza z Zielonej Góry i Aleksandra Nawrockiego z Warszawy.

(bran)

noty, notki

• Posiedzenie jury II Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego o nagrodę „Milowego Słupa” odbędzie się w czerwcu. Finał kon-

PRÓBA



Sobota 3 VI

Niedziela 4 VI

PROGRAM 1
7.45 — Nowoczesność w domu i zagrodzie;
8.10 — Emerytury dla rolników — poradnia (kol.);
8.20 — Studio Sport — Telewizja da (kol.);
8.55 — Program dnia;
9.00 — Dla młodych widzów — Telekanal oraz film z serii „Na skraju puszczy” (kol.);
10.20 — „Antena”;
10.45 — Studio Mundial 78 — sprawozdanie z meczów: Hiszpania — Austria, Szwecja — Brazylia, Peru — Szkocja, Iran — Holandia (kol.);
12.45 — Dziennik (kol.);
13.00 — Rolnicze rozmowy;
TYLKO W NIEDZIELE:
13.30 — Omówienie programu i „Piosenka z uśmiechem”;
13.35 — Program rozrywkowy;

Poniedziałek 5 VI

PROGRAM 1
14.55 — Program dnia;
15.00 — Melodie — „Muzyka w mundurach” — prezentacja dorobku reprezentacyjnej Orkiestry Pomorskiego Okręgu Wojskowego, Orkiestry Marynarki Wojennej (kol.);
15.30 — NURT — pedagogika — „Nauczyciel — szkoła — społeczeństwo”;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Obiektyw;
16.30 — Dla młodych widzów: „Zwieziny” (kol.);
17.15 — „Dom i my”;
17.35 — „Nasi kochani bliźni” — odc. 3 pt. „Ożenie się czy się nie ożenie” — film obycz. prod. TV NRD (kol.);
18.30 — Studio sport — „Klub kibica” — Studio Mundial-78 (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Teatr telewizyjny — S. Grochowiak — „Okapi” (kol.);

Wtorek 6 VI

PROGRAM 1
10.00 — „Cześć kapitanie” — film sens. prod. TV;
15.00 — Melodie — „Estrada folkloru” — popularizacja folkloru baskijskiego i tańców ludowych (kol.);
15.30 — Telewizyjny klub seniora;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Obiektyw;
16.30 — Studio telewizyjny młodych (kol.);
17.00 — „Ludzie uparci” — progr.

Środa 7 VI

PROGRAM 1
9.30 — Studio sport — Mundial-78 — sprawozdanie z meczów: Polska — Tunezja, Meksyk — RFN, Włochy — Węgry, Argentyna — Francja (kol.);
15.00 — Melodie — piosenki BAM-u — przed festiwalem młodzieży na Kubie prezentacja nowych, radzieckich piosenek o pracy (kol.);
15.30 — NURT — pedagogika — „Nauczyciel — szkoła — społeczeństwo”;
16.00 — Dziennik (kol.);

Czwartek 8 VI

PROGRAM 1
9.30 — Studio sport — Mundial-78 — sprawozdanie z meczów: Austria — Szwecja, Brazylia — Hiszpania, Szkocja — Iran, Holandia — Peru (kol.);
14.55 — Program dnia;
15.00 — Melodie — ransodie węgierskie Franciszka Liszta;
15.30 — „Bilet do kina” — progr. publ. kult. (kol.);
16.00 — Dziennik (kol.);

Piątek 9 VI

PROGRAM 1
10.00 — „Pierwsza jaskółka” — komedia film. prod. ZSRR;
15.00 — Melodie — „Malowany dzban” — „Piosenki z ekranu” (kol.);
15.30 — Dla dzieci: „Piątek z Pan-kracym” (kol.);
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Obiektyw;
16.30 — Spotkania z medycyną (kol.);
17.00 — „Wlezy przyjaźni” — odc. 1 pt. „Wygnanie” film wojenny (kol.);
18.00 — Magazyn motoryzacyjny (kol.);
18.30 — Studio sport — Mundial 78 — przed meczem: Polska — Meksyk (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);

PROGRAM 1
9.30 — Studio Sport — Mundial 78 (potrzebie meczów: Węgry — Argentyna, Francja — Włochy, Tunezja — Meksyk) (kol.);
15.00 — Redakcja Szkolna zapowiada;
15.10 — Program dnia;
15.15 — Radzimy rolnikom;
15.25 — Dziennik (kol.);
15.35 — Obiektyw;
15.55 — Dla dzieci: „O misiacach, miskach, niedziadkach” (kol.);
16.25 — „Taaaka ryba” — magazyn wedkarski (kol.);
16.55 — Latarnia czarnoksięska — spotkanie 17: „Literatura i kino” (kol.);
17.25 — Film latarni czarnoksięskiej: „Wielki Gatsby” — film obycz. prod. USA;

13.50 — Płock: „Z estrad Festiwalu folkloru i sztuki ludowej” (1);
14.00 — „Baśń o pięknej Orinie” — film prod. CSRS;
15.20 — Losowanie Dużego Lotka;
15.30 — Płock: „Z estrad Festiwalu folkloru i sztuki ludowej” (2);
15.40 — Turniej kultury studenckiej — Warszawskie kluby studentów: „Hybrydy” i „Medyk” prezentują swój dorobek kultu-ralny;
16.10 — „Nie tylko piosenka” — rozmowa Artura Sandauera i Wojciecha Młynarskiego na temat wartości tekstu piosenki;
16.25 — Płock: „Z estrad Festiwalu folkloru i sztuki ludowej” (3);
16.30 — Z Witoldem Rowickim rozmowa o muzyce;
16.50 — „Podwójne życie”, 1 odc. cyklu: „Jak cudnie są wspomnienia”;
17.45 — „Dzieci z Czerwonej Karczmy” — film dok.;
18.10 — W projektorze wspomnień Ryszarda Wojny;

22.15 — „Camerata” — magazyn muz. (kol.);
22.45 — Dziennik (kol.);

SPOTKAJMY SIĘ RAZ JESZCZE

15.55 — Program dnia;



publ.;
17.50 — Interstadio — przedstawia: „Świat dziecka” (kol.);
18.20 — Człowiek i przyroda — „Mieszkańcy śródlądowych lasów” — film dok. prod. TV hiszp. (kol.);
18.50 — Radzimy rolnikom;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Saga rodu Palliserów” — odc. 21 — film obycz. prod. TV ang. (kol.);
21.30 — Studio sport — Mundial-78

16.10 — Obiektyw;
16.30 — Dla dzieci — „Entleczek — słowniczek” (kol.);
17.00 — „Snoza gór i rzek” — „Morski batalion”;
17.30 — Losowanie Małego Lotka;
17.45 — „Pierwsza jaskółka” — kom. film prod. ZSRR (kol.);
18.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Pogoń za szczęściem” — film obycz. prod. USA (kol.);
22.00 — „Komedia omyłek” — program publ.-rozrywk. (kol.);
22.40 — Dziennik (kol.);
22.55 — Studio sport — Mundial-78

16.10 — Obiektyw;
16.30 — Dla młodych widzów: „Ekran z brakiem” oraz film Walta Disneya: „Concho” — film ser. prod. USA (kol.);
17.55 — „Patrol”;
18.20 — „Sonda” (kol.);
18.50 — Radzimy rolnikom;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Kino letnie — „Telefon 110” — „Zaginął Pefer Schnok” — film krym. prod. TV NRD

19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Zakład o Leokadię” — film fab. prod. CSRS (kol.);
21.30 — Festiwal piosenek radzieckich — koncert laureatów (kol.);
22.30 — Dziennik (kol.);
22.45 — Kino nocne — „Legenda o diabelskim domu” film fab. prod. USA (horror);
PROGRAM 2
16.15 — Program dnia;
16.20 — Krajobraz i przyroda — w programie: „Gobiss”, „Stepy”;

W piątek program TV CSRS — „Piosenki ekranu”, Wystąpi m. in. M. Vobornikova.
Fot. — CAF

19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Sportowa Siódemka (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Cztery ślicznotki i gangsterzy” — kom. krym. prod. franc. (kol.);
22.10 — Dziennik (kol.);
22.25 — Studio Mundial 78 — sprawozdanie ze spotkań: Hiszpania — Austria, Peru — Szkocja, Szwecja — Brazylia, Iran — Holandia (kol.);

PROGRAM 2
15.40 — Z koszar i poligonów;
16.00 — Program dnia;
16.05 — „Z kamery przez świat” — „W krainie Rumcajsa” — wizyta w czeskosłowackiej wy-

16.30 — Studio Mundial 78;
19.00 — Wieczorynka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Ziemia obiecana” — odc. 3 filmu fab. TP;
21.40 — „Prawdziwy urok filmu dźwiękowego” — program rozrywkowy;
22.25 — Uroczysty koncert z okazji 200 rocznicy urodzin bohatera narodowego Argentyny — Jose San Martina;
22.55 — Rozmowa z uśmiechem;
23.05 — „Było nie było” — program o charakterze zabawy literackiej;
23.30 — Zagadka literacka;
23.40 — Zaproszenie do Teatru Starego w Krakowie: „Iwona, księżniczka Burgunda” — Fragmenty sztuki Witolda Gombrowicza.

PROGRAM 2
8.30 — Program dnia;
8.35 — Język niemiecki — Kurs podstawowy, 1. 28;

16.00 — Piosenka (kol.);
16.05 — „Corso w Manieczkach” — reportaż filmowy (kol.);
16.35 — „Ambasador kultury polskiej — Mazowsze” — film dok. (kol.);
17.20 — „Wiosenny bukiet” — rep. z Złotych (kol.);
17.50 — „Konstanty Brandel” —



— transmisja bezpośrednia z meczu: Polska — Tunezja (w przerwie skrót meczu: Włochy — Węgry) (kol.);
23.35 — Dziennik (kol.);
23.50 — Świadkowie — progr. publ. (kol.);
00.10 — Studio sport — Mundial-78 sprawozdanie z meczów: Meksyk — RFN, Argentyna — Francja (kol.);

PROGRAM 2
16.25 — Kino letnie — „Tęsknota Sherlocka Holmesa” — film fab. prod. CSRS (kol.);

— sprawozdanie z meczów: Austria — Szwecja, Brazylia — Hiszpania, Szkocja — Iran, Holandia — Peru (kol.);

PROGRAM 2
16.00 — Program dnia;
16.05 — Kino telewizyjny dziewcząt i chłopców — „Niewiarogodne przygody Marka Piegusa” — film prod. TP;
16.30 — Towarzystwo Wiedzy Po-wszechnej — „Architektura jutra”;
17.00 — Klub jazzowy Studia Gama — laureaci festiwalu — „Jazz nad Odrą”;
17.40 — „Ludzie z pierwszych stron

(kol.);
21.30 — Festiwal piosenek radzieckich — koncert przyjaźni (kol.);
22.35 — „PEGAZ” — aktualna publicystyka kulturalna (kol.);
23.20 — Dziennik (kol.);

PROGRAM 2
16.00 — Program dnia;
16.05 — Dla młodych widzów: „Paryż i ja”;
16.35 — Kino miniatur (kol.);
17.10 — „Dwie brygady” — progr. publ. (kol.);
17.40 — Magazyn morski;



twórni filmów animowanych (kol.);
16.45 — Dla młodych widzów — „Turniej o srebrną łódkę”;
17.45 — „Aby człowiek zrozumiał człowieka” — monografia języka esperanto (kol.);
18.20 — Uśmiechy starego kina — „Niezapomniany Charlie” — film montażowy;
19.00 — Teleskop;
19.20 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Teatr Wspomnień — C. Zuckmayer: „Kapitan z Koepe-nick”;
22.20 — „Cześć kapitanie” — film sens. prod. TP;
23.15 — „Kwadrans muzyki”.

9.00 — Teatr Telewizji na Szwecji: „Książę Homburg” (po-wtórzenie);

BLOK FILMOWY — „ŚWIAT DZIECKA”

11.25 — „Awantura o Basię” — film fab. prod. pol.;
13.00 — „Delfin” — nowela filmowa prod. bułg. (kol.);
13.45 — „Tyrysiatko” — film fab. prod. bułg.;
15.00 — „Ach ta pszczołka” — komedia filmowa prod. NRD (kol.);
16.15 — „Siedem kolorów tęczy” — film dok. prod. radz. (kol.);
16.35 — „Jakub” — film fab. prod. CSRS;
17.55 — „Motyle” — film fab. prod. pol.;
19.00 — Wieczorynka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Niedziela z Anią” — film fab. prod. jug.;
21.25 — „Sprawdzam siebie” — film fab. prod. węg. (kol.);

film dok. (kol.);
18.10 — „Prof. Egill Jacobsen o Polsce” — fel. film. (kol.);
18.20 — „Hawaryjskie drogi” — film dok. (kol.);
18.45 — „Gobelin” — śpiewa Urszula Sipińska (kol.);
19.00 — „Teleskop”;
19.20 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Język niemiecki — kurs podst. 1. 29;
20.55 — „Vox populi” — progr. publ. (kol.);
21.35 — 24 godziny (kol.);
21.45 — „Gdy królowali gwiazdy” — film S. Grabowskiego;
22.55 — „Pan na Wawelu” — film dok. (kol.);
23.35 — Wędrowni antyczne Aleksandra Krawczuka: „Platon — demon idei” (kol.);

W poniedziałkowym Teatrze Telewizji „Okapi” S. Grochowiaka. Na zdjęciu: B. Dykiel i S. Górka.

Fot. — CAF

18.00 — Dla młodych widzów: „Skrydzy”;
18.30 — Bitwy, kampanie, dowódcy — „Bitwa pod Oliwą”;
19.00 — „Teleskop”;
19.20 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
19.70 — Inicjatywy — progr. publ. (kol.);
12.00 — Sylwetki X muzy — Zbigniew Koczanowicz;
21.25 — 24 godziny (kol.);
21.35 — Wtorek melomana.

gaze” — progr. publ.;
18.10 — Operowe qui pro quo — widowisko muzyczne (kol.);
19.00 — „Teleskop”;
19.20 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Klub „od M do M”;
21.00 — „To lubię” — program o upodobaniach plastycznych — K. T. Toelbitza (kol.);
21.20 — 24 godziny (kol.);
21.30 — Czas i ludzie — „Konstruktor legendarnych II-ów” — film dok. prod. ZSRR;
22.00 — Kino letnie — „Zbrodniarz i panna” — film krym. prod. pol.

18.10 — „Łuk tęczy” — odc. pt. „Śmierć na szczycie” — film fab. prod. TP CSRS;
19.00 — „Teleskop”;
19.20 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — NURT — Pedagogika;
21.00 — NURT — Pedagogika;
21.30 — NURT — Pedagogika;
22.05 — 24 godziny (kol.);
22.15 — Film latarni czarnoksięskiej — „Mitość” — film obycz. prod. węg.

17.00 — Pasje Zygmunta Ossowskiego — propagowanie cenne go społecznego stylu życia;
17.30 — Turystyka i wypocinek (kol.);
18.00 — „Telefon 110” — „Zginął Peters Schnok” film krym. prod. TV NRD (powt. z 8. 6.) (kol.);
19.00 — „Teleskop”;
19.20 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Zawsze teatr — „Teatr i magia” (odc. 1) (kol.);
21.30 — 24 godziny (kol.);
21.40 — Opowieści starszego pana „Kraniak i Dziwalewicz” gawęda literacka Jeremiego Przybory (kol.);
21.50 — Program dla rodziców (kol.);
22.20 — Kino letnie „Człowiek z M-3” — komedia obycz. prod. polskiej (kol.);

SPORT-SPORT

Za tydzień na torze „Poznań”

Wycigowy sprawdzian „Polonezów”

Losowanie talonów samochodowych dla publiczności

10 czerwca br. na niedawno zbudowanym, nowoczesnym torze wycigowym „Poznań” na Ławicy, rozegrane zostaną wycigi samochodowe. Organizatorami są Automobilklub Wielkopolski, redakcja „Gazety Zachodniej” i Telewizja Polska. Tym samym z okazji 50 jubileuszowych Targów Poznańskich rozegrany zostanie I Targowy Wycig Samochodowy. Kierowcy rywalizować będą w trzech klasach.

W pierwszej wystartuje 20 samochodów „Polski Fiat 126 p”, które poprowadzi 10 kierowców fabrycznych, 5 z Automobilklubu Wielkopolskiego i 5 dziennikarzy uprawiających automobilizm.

Do wycigu w klasie drugiej staną 16 najnowszych polskich samochodów „Polonez”. Nagrodą dla najlepszego kierowcy będzie puchar ufundowany przez prze-

wodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu. Na podium z „Polonezów” wystartują również polscy kierowcy Adam Smorawiński. Spodziewany jest również udział w tej klasie Sławas Zasadny.

W trzeciej klasie pojazdów jada samochodowy wystawiający przybyłych na Międzynarodowy Targi Poznańskie. Zobaczymy m. in. radzieckie „Ladys”, czeskie „Skody” oraz polskie „Fiaty”.

Dodatkową atrakcją dla widzów, którzy przyjdą na tor oglądać zawody, będzie losowanie talonów na „Fiaty 126 p” i „Poloneza”. Warunkiem udziału w publicznym losowaniu, które odbędzie się między wycigami, jest nabycie biletu na imprezę i obecność na torze podczas wycigów. (rk)

Piłkarze Włoch wygrali z Francuzami

Dokończenie ze str. 1

Po pierwszym kwadransie gry szybko uzyskane prowadzenie odprężyło drużynę francuską i do głosu coraz częściej dochodzili piłkarze Włoch. W 16 min. Włosi zdobyli bramkę przez Bettegę, ale sędzia nie uznał jej z powodu spalonego. Ofensywa drużyny włoskiej przyniosła powodzenie w 29 min., kiedy to w zamieszaniu pod bramką francuską Rossi zdobył wyrównującego gola. Utrata bramki poderwała do ataku zespół francuski, jednak drużynie Michela Hidalgo nie udało się już zaskoczyć Zoffa. Rozstrzygnięcie padło w 52 min. kiedy to celnym strzałem popisał się Renato Zaccarelli, wprowadzony po przerwie za Antognoniego. W końcówce spotkania Włosi cofnęli się do obrony i tylko kontrami nekali bramkę francuską. Mimo wprowadzonych zmian do ataku (Marc Berdol zastąpił Lacombe’a, a Oliver Rouyer wszedł za Sixa) drużyna na francuska nie zdołała wyrównać.

Francuzi rozpoczęli mecz z dużym impetem i szybko uzyskali prowadzenie, ale jak stwierdziło wielu obserwatorów spotkania, zbyt szybko zdekoncentrowało to zespół francuski, a piłkarze Włoch przystąpili do odrabiania

strat. Bardzo dobrze grała druga linia włoskiego zespołu. Ciepły gry przejęli Tardelli Benetti i Causio. Nie najłatwiej natomiast po kontuzji czuli się jeszcze Antognoni, zastąpiony po przerwie przez Zaccarelliego — zdobywcę zwycięskiej bramki. Włosi często graли bramce Bertranda-Damansa i gdyby celniej strzelał (szczególnie Bettega) wynik byłby wyższy. Francuzi nie sprzedali łatwo swej siły w tym twardym, dobrym meczu. Zostali oni jednak zabawieni największego ataku — Platini, który był bardzo uważnie pilnowany przez Tardelliego. Francuzi nie dali się do ostatniego gwiazd sędziego, ale ambitny finał nie przyniósł im powodzenia. W zespole francuskim najlepszym piłkarzem był Tresor.

Piękna słoneczna pogoda pozwoliła naszym piłkarzom, wielu dni nie było to tak ładnie, jak wczoraj. Zawodnicy rzucali więc ze słońca, opalali w Jockey Clubie odpoczywając trudach meczu z RFN. Po porannym treningu drużyna poszła do basen i wielu zawodników korzystało także z kąpiel. W Jockey Clubie telefon jęły niemal bez przerwy — dzwoniła kibice polskiej drużyny składając gratulacje z okazji jego występu w meczu inauguracyjnym mistrzostwa świata. Do rownoległa ekipy przyszło już 30 depesz z kraju, osrodków prasy i innych oraz statków polskich jadących u wybrzeży Argentyny. PAP

Dzisiaj w Argentynie

Na piłkarskich mistrzostwach świata w Argentynie rozegrane zostaną dzisiaj mecze eliminacyjne w grupie III i IV. W Buenos Aires spotkają się Hiszpania z Austrią, w Mar del Plata Szwec-

cja z Brazylia, w Cordobie Peru ze Szkocją, a w Mendozie Iran z Holandia.

Telewizja przeprowadzi relację z wszystkich czterech meczów w godz. 22.25 — 1. (wil)

Tenisowe mistrzostwa Francji

Para Fibak — Okker

nadal wygrywa

Para Fibak — Okker awansowała do III rundy tenisowych mistrzostw Francji w grze podwójnej, wygrywając z Australijskimi McNamara i Rocavertem 6:1, 6:2. (PAP)

Rekordy Polski

Rabsztyn i Woronina

Podczas międzynarodowych mistrzostw Warszawy w lekkoatletyce Grażyna Rabsztyn (Gwardia W-wa) ustanowiła rekord Polski w biegu na 100 m ppł. wynikiem 12,61.

Podczas tych samych mistrzostw Marian Woronin (Legia Warszawy) ustanowił rekord Polski w biegu na 200 m wynikiem 20,77. (PAP)

KTO Z KIM GDZIE?

Rozpoczyna się Tydzień Kultury Fizycznej

KOLARSTWO. Niedziela godz. 14 — kryterium uliczne o puchar „Złoty Słomil” z udziałem kolarzy z państw — Osiedle Bohaterów II Wojny Światowej.

PLYWANIE. Sobota godz. 10, niedziela godz. 16 — ogólnopolskie zawody dzieci — basen Poznań przy ul. Naramowickiej 2/6.

PIŁKA NOŻNA. Sobota godz. 18 — Olimpia — Zagłębie Wałbrzych — mecz o mistrzostwo II ligi, boisko na Golecinie; niedziela godz. 11 — Olimpia — Zagłębie Wałbrzych — mecz o mistrzostwo II ligi, boisko przy ul. Reymonta; Elterra — Świt Szczecin, boisko Elektryka przy ul. Reymonta; Grunwald — Stal Stocznia Szczecin, boisko przy ul. Pro-mienistej.

RUGBY. Niedziela godz. 11 — Poznań — Polonia Poznań, mecz o mistrzostwo I ligi, boisko przy ul. Naramowickiej 2/6.

WIOŚLARSTWO. Sobota i niedziela godz. 9 (eliminacje) i godz. 14 (finały) — centralne regaty juni-
mów, tor regatowy na Malcie.

W niedzielę rozpocznie się Tydzień Kultury Fizycznej, organizowany już po raz pierwszy przez Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. Rozpocznie się dzisiaj festywnym sportowo-rekreacyjnym. W programie znajdują się między innymi: pokaz skoków spadochronowych (indywidualnych i grupowych), pokazy ćwiczeń karate — demonstracja przez zawodników ogniska „Orzeł”. Obedą się także bieg przełajowy z rekordową obsadą (około 500 zawodników i zawodniczek) biegu głównego. Emocjonujące zapowiadają się także wyścigi gokartów, w których poleżą na wodzy zawodnicy LZS Kicin. Imprezę zakończy mecz o mistrzostwo I ligi pomiędzy zespołami Olimpia i Zagłębie Wałbrzych. Pożatek festynu dzisiaj o godzinie 15.30 na stadionie Olimpijskim na Golecinie. (kar)

UWAGA — RODZICE!

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

**W PRZEDSIĘBIORSTWIE
UPRZEMYSŁOWIONEGO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO
w Poznaniu**

**ZDOBEDZIESZ ATRAKCYJNY ZAWÓD BUDOWLANY
podejmując naukę**

W ZAWODZIE:

- **MURARZ** — monter konstrukcji żelbetowych
- **CIEŚLA**
- **BLACHARZ - DEKARZ**
- **POSADZKARZ - PŁYTKARZ** — układacz wykładzin
- **MALARZ - TAPECIARZ**
- **MONTER** wewnętrznych instalacji wod.-kan. i ogrzewczych
- NAUKA TRWA 2 LATA.
- **STOLARZ**
- **ŚLUSARZ** — monter konstrukcji stalowych
- **ELEKTROMONTER** instalacji i urządzeń elektrycznych
- NAUKA TRWA 3 LATA.

Uczniom zapewniamy dobre warunki nauki i pracy. Przedsiębiorstwo stwarza swoim absolwentom możliwość dodatkowego przeszkolenia w pokrewnym zawodzie oraz gwarantuje dalsze zatrudnienie.

NIE ZWLEKAJ Z DECYZJĄ!

WYCZERPUJĄCYCH INFORMACJI UDZIELI I PODANIA PRZYJMUJE:

Sekretariat szkoły przy PUBR w Poznaniu, ulica Żmigrodzka 41/49, telefon 676-011 wewnętrzny 4, kod 60-171, (dojazd tramwajem nr 1, 3, 13, do pętli Junikowo). 1820-K1

Praca

Maturzystki bardzo dobre warunki pracy i płacy zapewnia wam Pracownia „Raft Artystyczny” Poznań, ul. Kościuski 76 m. 4 po wyuczeniu zapewnia my zatrudnienie. 58890g

Dekarzy, blacharzy przyjmę. Wysokie wynagrodzenie. Zamieszcowym zapewnię mieszkanie. Po znań — Smochowice, San tocka 27. 58893g

Przyjmę uczniów — lakiernia samochodowa. Szczepanowskiego 12 (Jezyce). 58906g

Dwie dozorczyń docho- dzące do nieruchomości przy ul. Rybaki i Fredry potrzebne zaraz. Wyna- grodzenie dobre. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 58958g.

Krawcowa potrzebna na dobrych warunkach. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 59006g.

Przyjmę pracownika lub ucznia pełnoletniego. Zakład Kamieniarski, Lu- bów 3, ul. Poniatowskiego 8. 58903g

Przyjmę ludzi do pracy w ogrodnictwie. Poznań Skibowa 57. 58990g

Zatrudnię murarza i po- mocnika, ul. Winogrody 89 m. 2. 58926g

Przyjmę pracownika, La- kielnia, Baranowo, Wio- senna 59. 59028g

Kupno

Kupię piec odlewniczy na ropę lub poszukuję jego wykonawcy. Baranowo, Szamotulska 25. 59148g

Majeranek, dafnie kupię. Strzelecka, Kostrzyn Wlkp. Dworcowa 6, tel. 280. 58732g

Kupię stary zegarek kie- szonkowy dobrej firmy, najchętniej Glashutte, na wet uszkodzony oraz przedwojenny naręczny zegarek lotniczy. Oferty z opisem „Prasa” Grun- waldzka 19 dla 58766g.

Sprzedaż

Bulwy frezji wielkokwia- townej holenderskiej sprze- dam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 58731g.

Nową małą tokarkę do drewna sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 58724g.

Fabrycznie nową Jawę Mustang sprzedam, tel. 403-80. 58216g

Sprzedam Vistule, prasę zbierającą wysokiego zgniotu Fortschritt z wy- rzutnikiem, przyczepe, o- gniawiacz Birkut, opryski- wacz Termit, woz i siew- nik konny, Dymny, Do- bieżyn, 64-330 Buk. 58232g

Sprzedam przyczepe ni- ską, plus trzysobowy sio- me, prasowaną, betoniar- kę 150-litrową, Rumianek, Poznańska 7, gm. Tarno- wo Podgórze. 59078g

Betoniarke 150 l., silnik Moskiewica 400, piec c.o. 1 m², grzejnik blaszany 24 żebra sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 58760g.

Sprzedam korzystnie zło- ty pierścionek (duży ka- mień). Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 58935g.

Sprzedam okazjnie tele- wizor, koldry, poduszki, pelise plażowe, ul. Norwi- da 15 m. 10. 59092g

Terakotę, płyty betono- we, trylnikę sprzedam, tel. 67-13-77. 59121g

Aparat nurkowy „Ukra- ina”, tel. 702-68. 58823g

Walce zlotnicza 220 V no- wą, Oferty „Prasa” Grun- waldzka 19 dla 58864g.

Sprzedam MZ TS 250, o- sioną i kaski aerodynamicz- ne, kombinezon skórzany, ul. Jodkowa 17 (De- bieć) po godz. 17. 58876g

Owczarek niemiecki z ro- dowodem czarny podpa- lany suka 8-miesięczna, Dzierżyńskiego 16 m. 21. 59077g

Ciagnik Ursus C-330 sprze- dam. Duszyni Wlkp. Ju- rek, Chełmińska 16. 58778g

Sprzedam kurki nieski. Wigury 7. 58761g

Bony PeKaO sprzedam, tel. 66-54-31 po godz. 20. 59104g

Sprzedam nowy błotnik przedni lewy do V-Va- gena 1300. Telefon 536-43 po południu, wieczorem. 59177g

Przycepkę campingową zgraniczną sprzedam. Śmielowska 3. 59132g

Namiot „Bałtyk” sprze- dam, tel. 321-005. 58832g

Sadzonki goździków sprze- dam, Wiry, Komornicka 43a. 59175g

Grys 5-8 mm sprzedam. Poznań, Burkowa 3 m. 10. 59106g

Wózki składane — leżacz- ki. Sklep. Huminiecki Pa- lacza 87. 59119g

Sprzedam stylową sypial- nię „ziota brzoza” rzeź- bioną oraz jadalnię z ze- garem firmy „Becker”. tel. 648-69. 59161g

Wtryskarkę sprzedam, tel. 726-59. 58890g

Jamniki szczenięta krót- kowłose rodowodowe, wy- sokiej klasy sprzedam. Leśniczówka, Kaszczor 42 koło Wolsztyna, Schoen- knecht, (telefonu brak). 58934g

Motocykl MZ Trophy sprzedam. Poznań, ul. Prądyńskiego 53 szkoła. 59029g

Praktykę PLC-2 nowa sprzedam. Os. Kraju Rad 23 B m. 18, po godz. 18. 59018g

Pianino sprzedam. Wiado- mość po godz. 17, tel. 205-066. 58999g

Prasobieracz niemiecki wysokiego zgniotu sprze- dam. Wiadysław Wojcie- chowski, Bieczyno 4 64-002 Giuchowo. 58981g

Uchwyt do perkusji (pod- wójny) typu Haymana sprzedam, tel. 411-817. 58973g

Samochody

Fiat 1500, rocznik 1976 sprzedam, tel. 748-48. 59118g

Kupię Fiata małego, no- wego. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 59098g.

Nysę Towos, rocznik 1975, mały przebieg, sprzedam. Marcin Marcin, Komor- niki, ul. Zabikowska 12. 59105g

Skodę S 100L sprzedam, tel. 67-32-56. 59089g

Nowe nadwozie Fiata 125p MR sprzedam. Poznań, ul. Inflancka 29, boczna od ul. Majakowskiego 8-15. 58858g

Renault 10 sprzedam. Po- znań, Rybaki 24/25 m. 8. 58768g

Renault 10 sprzedam. Os. Kosmonautów 9 F m. 51, godz. 16-18. 58894g

Warszawę typ M-20 sprze- dam. Tel. 615-40. 58900g

Sprzedam Nysę 3- furtę, Komorniki, Zabi- kowska 12a, tel. 19. 59111g

Sprzedam nadwozie Fiata 128 A po wypadku, bez przedniej szyby. Wiado- mość, ul. Jodkowa 17 (De- bieć) po godz. 17. 58869g

Lokale

Kupię mieszkanie własno- ściowe typu M-3 w ukła- dzie dwupokojowym. Of-erty „Prasa” Grunwal- dzka 19 dla 59075g.

Wynajmę 2 pokoje z kuchnią i łazienką. Płat- ne 2 lata z góry. Tel. 594-68 godz. 7-14.30. 59194g

3-pokojowe, komfortowe 90 m² ogrzewanie stażo- we, Łazery, parter, zamie- nie na M-3, 4 lub 5, nowe budownictwo. Korzystne warunki. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 59095g.

Cudzoziemiec, naukowiec z żoną, dwoje dzieci poszu- kuje trzypokojowego mie- szkania lub willi (co naj- mniej trzy pokoje). Płat- ne co pół roku z góry. Oferty „Prasa” Grunwal- dzka 19 dla 59119g.

Odstąpię sklep warzywa- kowy — owoce. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 59120g.

Różne

Warsztat drobnej wytwór- czości kupię lub przysta- pię do spółki. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 59084g.

Telewizyjne pogotowie — Grunwald, Jeżyce, tel. 67-13-94, po siedemnastej Plank. 58248g

Matrymonialne

Kawaler 28-letni wzrost średni rzemieślnik bez na- łogów z mieszkaniem po- znańskie do lat 45. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 58670gpr.

Komunikat

URZĄD MIEJSKI w Poznaniu podaje do wia- domości, że w okresie trwania 50 Międzyna- rodowych Targów Poznańskich wprowadza się następujące **ZASADY MELDOWANIA GOŚCI TARGOWYCH**.

Kwatery prywatne zgłoszone na zakwatero- wanie gości targowych traktowane są jako po- mieszczenia hotelowe i zameldowanie winno nastąpić przed upływem 24 godzin.

W związku z tym, istnieje bezwzględny obo- wiązek przyjmowania gości targowych — za- granicznych tylko za skierowaniem Biura Ob- sługi Cudzoziemców, a gości krajowych przez Biuro Zakwaterowania Wielkopolskiego Przed- siębiorstwa Turystycznego „PRZEMYSŁAW” w Poznaniu.

Cudzoziemcy, skierowani na kwatery pry- watne, dokonują formalności meldunkowych bezpośrednio w Biurze Obsługi Cudzoziemców w Poznaniu — Hotel „POZNAN”, Plac gen. H. Dąbrowskiego 1.

Goście krajowi skierowani do kwater pry- watnych winni dokonać formalności meldun- kowych w Biurze Zakwaterowania Wielkopól- skiego Przedsiębiorstwa Turystycznego „PRZE- MYSŁAW” w Poznaniu, ul. Głogowska 16.

W przypadku niedopełnienia obowiązku mel- dunkowego przez zainteresowanych, prosi się osoby wynajmujące kwatery o niezwłoczne dokonanie formalności meldunkowych w wy- żej wymienionych jednostkach w terminie 24 godzin od przybycia na kwatery.

Przypomina się, że przyjmowanie cudzoziem- ców na kwatery prywatne bez skierowania Biura Obsługi Cudzoziemców jest sprzeczne z Zarządzeniem Ministra Finansów z dnia 23 czerwca 1973 r. (M. P. nr 29, poz. 104).

Osoby uchylające się od obowiązku meldun- kowego bądź nie zawiadamiające o niedopeł- nieniu tego obowiązku przez inną osobę, pod- legają karze na podstawie art. 147 Kodeksu Wykroczeń (Dz. U. nr 12, poz. 114 z dnia 31 maja 1971 roku).

**URZĄD MIEJSKI
W POZNANIU**
1949-K1

Przedsiębiorstwo uspołecznione

WYNAJMIE

2 POKOJE (1 i 2-osobowy)

od 8. 6. do 21. 6. 1978 r.

telefon 67-51-31, godz. 8.30—15.30.

Oferty dla 1926-K1

Pracownicy poszukiwani

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO CERA- MIKI BUDOWLANEJ — zawiadamia, że roz- począł produkcję Zakład Wapienno-Piaskowy w Zabinku, gmina Mosina, tel. Mosina 287, kie- runkowy 132.

Zakład zatrudni zaraz pracowników:

- **OBSŁUGI URZĄDZEŃ PRODUKCYJ- NYCH** w celu przeszkolenia;
- **MASZYNISTÓW SPREZAREK, KOPAR- KI JEDNONACZYNIOWEJ.**
- **MASZYNISTÓW SUWNIC I PRZESUW- NIC.**
- **HYDRAULIKA.**
- **ABSOLWENTÓW szkół chemicznych i budowlanych.**
- **ROBOTNIKÓW placowych i transporto- wych.**

Dojazd do pracy i powrót transportem zakła- dowym w kierunku Poznania i Śremu. Zgłoszenia przyjmuje kierownictwo zakładu. 1909-K1

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW im. dr. F. WI- TASZKA w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 3 — zatrudni zaraz **INWALIDÓW**:

1. Głównego księgowego i pracownika do księgowości
2. Technika samochodowego i referenta d/s transportu
3. Referenta d/s zaopatrzenia i zbytu
4. Magazyniera
5. Kierownika zakładu produkcyjnego
6. Nakładaczki
7. Odbieraczki
8. Chałupników do punktu usług dziewiar- skich
9. Chałupników do produkcji papierniczej
10. Pracowników do zakładu powroźniczego i brygady remontowej.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr Poznań, ul. Grunwaldzka 3, pokój nr 6, w godz. od 7-15, telefon nr 404-08. 1930-K1

KOMUNALNE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNYCH w Poznaniu, ul. Chudo- by 24, tel. 593-48 — zatrudni zaraz:

- **MONTERÓW zewn. sieci komunalnych**
- **SPAWACZY uniwersalnych rurowych.**

Wynagrodzenie wg. obowiązujących przepisów. 1941-K1

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

PKP — Kolejowe Zakłady Zabezpieczenia Ruchu i Łączności w Poznaniu, ulica Zachodnia nr 15

**OGŁASZAJĄ ZAPISY UCZNIÓW
na rok szkolny 1978/79**

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących

O SPECJALNOŚCI:

ŚLUSARZ-MECHANIK

Nauka w zawodzie trwa 3 lata.

Internatem tut. Zakład nie dysponuje.

Po ukończeniu nauki zawodu gwarantuje się zatrudnienie w tut. Zakładzie.

Absolwenci mają prawo do kontynuowania nauki w szkole średniej.

Blizszych informacji udziela i podania wraz z życiorysem przyjmuje:

Dział Ogólno-Administracyjny KZZRiŁ w Poznaniu, ul. Zachodnia 15 — codziennie od godz. 7—15, w soboty od 7—13.

1902-K1

**KIEROWNICTWO GRUPY ROBÓT
PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT INSTALACYJNO - MONTAŻOWYCH
BUDOWNICTWA ROLNICZEGO** z siedzibą w Lesznie, ul. Okrężna 3

ZATRUDNI ZARAZ DO PRAC NA TERENIE WOJ. LESZCZYŃSKIEGO:

- ◆ **MONTERÓW INSTALACJI SANITARNEJ**
- ◆ **SPAWACZY GAZOWYCH**
- ◆ **ELEKTROMONTERÓW**
- ◆ **BLACHARZY NA URZĄDZENIA WENTYLACYJNE**
- ◆ **KIEROWNIKA ROBÓT ELEKTRYCZNYCH**
- ◆ **KIEROWNIKA ROBÓT SANITARNYCH.**

Zgłoszenia osobiste i pisemne przyjmuje **KGR-PRIMBR** w Lesznie, ul. Okrężna 3, lub dział służb pracowniczych Przedsiębiorstwa Robót Instalacyjno - Montażowych Budownictwa Rolniczego w Poznaniu, ul. Pokrzywno 8, telefon 742-01, wewn. 9.

1938-K1

**POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY
STOWARZYSZENIE WYŻSZEJ UŻYTECZNOŚCI
OŚRODEK SZKOLENIA MOTOROWEGO W POZNANIU,** przy ulicy Cześnikowskiej nr 30

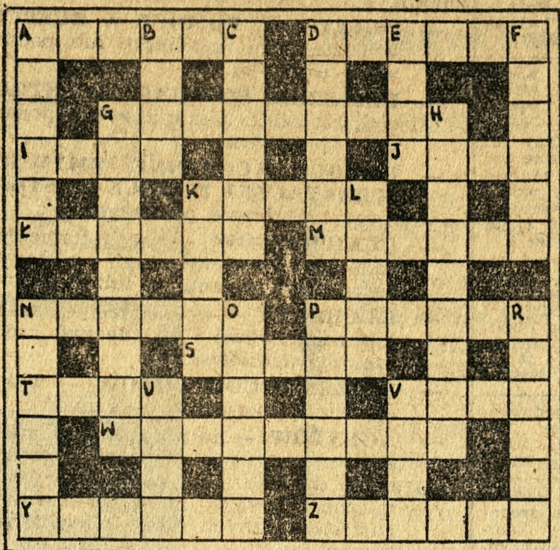
**ORGANIZUJE
SZKOLENIE DOSKONAŁENIA TECHNIKI JAZDY**

- ◆ dla kierowców amatorów (początkujących), posiadających prawo jazdy kat. „B” a nie posiadających samochodów,
- ◆ dla kierowców zawodowych wszystkich kategorii,
- ◆ szkolenie prowadzone jest na samochodach osobowych, własnych lub na samo- chodach Ośrodka Szkolenia Motorowego.

Zapisy przyjmuje **OSM** w Poznaniu, przy ul. Cześnikowskiej 30 — telefon 67-92-95 w godzinach od 7.30 — 15.30.

1876-K1

KRZYŻÓWKA NR 20



Poziomo: A — kontynentalny, morski, lądowy, D — spis byków, G — prad ideowy i literacki powstały w Europie w końcu XVIII w., I — Telesfor, J — człowiek śniegu (istota żyjąca jakoby w Himalajach), K — nie ma o czym mówić i kwita, L — ale tu pachnie, M — choroba polegająca na zmniejszaniu się ilości krwi w organizmie, N — są tam papierki z zabkami, P — kufajka pomarańczy, S — z Miletu, T — paperek nie bez znaczenia, V — czepia się nie tylko psiego ogona, W — szkółka drzew, Y — mankiet z nią wchodzi bardzo ładnie, Z — naramiennik z frezami.

Pionowo: A — warsztaty tkackie, B — przed nocą, C — osoba wymieniona na wekslu trasowym, D — wrażliwy na piękno, E — ciosy, F — zapalenie migdałów podniebiennych, G — negocjacje prowadzone między państwami, H — dawna metoda leczenia

oparta na rzekomo istniejącym w świecie „fluidzie uniwersalnym”. K — taniec na czubkach palców, L — załącznik, N — jeszcze nikomu na dłoni nie wyrósł, O — książkowy jelen na rykowisku, P — siostra Heliosa i Eos, grecka bogini księżyca, R — punkt widzenia, z którego rozpatruje się daną rzecz, U — lekarstwo z wieloryba, V — po zło te płynął Jazon z argonautami.

Opr. Władysław Firlik

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 18

Poziomo: okapi, uczta, parowóz, „Atala”, drożdż, kolonia, Anno-pol, beben, opora, kanarek, rolka, Osaka.

Pionowo: opak, Katon, Aral, polon, Iwan, uzda, złom, „Aida”, Inn, popas, serek, zbir, obol, Anka, Nono, pora, laka.

W wyniku losowania nagrody w postaci książek otrzymują: Jan Wołczkiewicz, Poznań; Anna Strzelewicz, Poznań; Marian Paterka, Jarocin.

Nagrody wysła pocztą Wielkopolska Księgarnia Wyszykowska.

Salvatore nie spodziewał się tej małej knajpki na szosie wśród gór. Zaplanował bowiem, że niepostrzeżenie dostaną się do opuszczonej wioski indiańskiej...

W czasie napadu na bank wszystko poszło dobrze, dołki Bryce, pocą się teraz obok niego nie stracił nerwów.

— Wierz mi chłopcze, że to było niepotrzebne. Myśle o strzale do portiera. Ten stary nie podniósł przecież na nas ręki. Jeżeli umrze, a nas złapią, to będzie morderstwo. Ale naturalnie nie złapią nas.

Bryce poirzył się. Nie tylko ze strachu, ale dlatego, że zepsuła się klimatyzacja w samochodzie. Temperatura na zewnątrz wynosiła 40 stopni, w aucie o 10 stopni więcej.

— Indiańska wioska musi poczekać — powiedział Salvatore — od niej bowiem droga prowadzi do nikąd, a jeżeli ci ludzie w knajpie nas zauważą a w dodatku usłyszą meldunek w radio o naszym skoku, zastanowi ich co to za jedni i idą wieczorem w górę. Nie przejeżdża wtedy zbyt wiele aut. Poza tym chciałbym wiedzieć dla czego ktoś zakłada knajpę w tym zapomnianym przez Boga kącie. Myśle, że musimy przyjrzeć się bliżej temu lokalowi.

Zawrócił i pojechał z powrotem.

— Witajcie w domu Pustynnyego Lisa — powiedział mający czowieczek, kiedy Salvatore zatrzymał samochód. Miał na sobie podartą koszulę, także spodnie i sombrero, które pamiętało lepsze czasy.

— Pustynny Lis — zapytał Salvatore, wysiadając z samochodu.

— W istocie nazywam się Dobbkins, ale wiele lat życia spędziłem na pustyni i stał się mój pseudonim. Coś nie tak u panów?

— Zepsuła się klimatyzacja w naszym samochodzie. Jest tu jakiś mechanik?

Z domu wyszedł drugi mężczyzna, przenoszący białym fartuchem kucharza.

— Stary Lis Pustynny jest najlepszym mechanikiem jakie go panowie kiedykolwiek widzieli.

— Obu można łatwo sprzągnąć — szepnął Bryce.

— Nie bądź idiota — odpowiedział równie cicho Salvatore.

— Nazywam się Muggerridge. Peter Muggerridge. Lis i ja jesteśmy wspólnikami. Właściwie sklep nie jest jeszcze otwarty, ale na pustyni jest się gościnnym.

nym. Co właściwie panowie tu robią?

— My... my jesteśmy turystami. Chcemy zobaczyć starą wioskę indiańską. Właściwie moglibyśmy zadać panom to samo pytanie. Ta górská droga nie jest przecież Broadwayem...

— Chcemy wypełnić lukę, jaka istnieje tu w dziedzinie handlu — odparł Muggerridge. — Wioska indiańska jest obecnie rezerwatem, zabytkiem. Przyjeżdżacie tu oglądać ją wielu ludzi, którzy zechcą kupować je dzenie, napoje, spirytus.

— Chodźmy z tego upału — powiedział zabawny, mały czowieczek — w środku jest zimno. Podczas kiedy panowie będą się odświeżali, popatrzą na samochód.

Salvatore wziął klucze samochodu i odłączył od nich kluczyk od bagażnika. Nie było potrzeby, aby stary oglądał worek pełen pieniędzy. Podczas gdy stary odjeżdżał samochodem na tył do domu, Salvatore i Bryce podążali za kucharzem do wnętrza. Piwo było zimne a w radiu na dawano informacje:

...z Yumy w Arizonie doniesiono o napadzie na bank. Szef bandy mówił grubym głosem... — teraz nastąpił opis postaci Salvatore i Bryce'a. Kiedy skierował rozpoczęła następną wiadomość, wszedł do pokoju stary.

— Wiem już co się stało z klimatyzacją. Pas klinowy jest porwany. Trzeba poszukać nowego.

— To są właśnie oni, powiedział Muggerridge, patrząc na rewolwer, który Salvatore wyciągnął błyskawicznie.

— A więc dlatego zatrzymał się tu — powiedział stary.

— Ale dlaczego właśnie tu?

— To leżało w naszym planie. Mielście pecha, nie trzeba było zakładać tu swego interesu.

— Pozwolisz komenderować sobą tym gangsterem? — zapytał kucharz partnera.

— My ślalem, że masz więcej odwagi. Bryce podszedł do niego i uderzył go rewolwerem w twarz. Z policzka Muggerridge'a popłynęła krew.

— Nie muszą panowie używać

w stosunku do nas gwałtu — powiedział Lis Pustynny. — Chcemy żyć z ludźmi w pokoju.

— Bardzo rozsądnie. Mam nadzieję, że pański partner równie pojął tę lekcję — powiedział Salvatore.

— A kiedy przyleci helikopter, który przewiezie panów przez granicę? — zapytał Lis Pustynny.

Salvatore przeraził się.

— Skąd pan wie o helikopterze?

— Logika, mój młody przyjacielu. Logika pustynna. Coś, czego człowiek uczy się, kiedy przez lata całe jest zdany jedynie na siebie. Jak i tego, że nigdy nie wolno zostawić partnera w potrzebie. Logiczne jest, że panowie musieli przygotować się do ucieczki przez granicę. Wioska indiańska znajduje się na końcu górskiej drogi, a zatem tylko przy pomocy helikoptera mogą panowie uciec do Meksyku. Bądź może będzie to policyjny pilot, który zechce nadreperować nieco swą niedźną pensję. Mam rację?

Salvatore wymienił spojrzenie z Bryce'em.

— Tak, ma pan rację, stary...

— Bezpieczeństwo mego partnera jest dla mnie wszystkim i dlatego niech pan się mnie nie obawia. Nie podniosę na pana ręki. Czy mogę teraz iść na prawicę klimatyzację w panów aucie? Jutro będzie gorący dzień, a bez klimatyzacji przejechać 280 kilometrów...

Salvatore opuścił broń.

— Ciesz się, że jest pan tak rozsądny. Myśle, że nasz przyjaciel Muggerridge myśli podobnie i zaoszczędzi nam trochę potów. Zabijamy jedynie wtedy, kiedy jest to absolutnie konieczne. Zgadza się, Bryce?

Bryce skinął w milczeniu głową, a stary człowiek powiedział:

— Tak samo ja myślę. Tylko wtedy, kiedy jest to absolutnie konieczne.

Noc przeszła spokojnie. Kiedy rano słońce wyszło zza gór, stary podjechał autem pod wejście do domu. Gangsterzy wstępnego Salvatore uśmiechnęli się do starego.

— Jest pan człowiekiem, który dotrzymuje słowa — powiedział Lis Pustynny.

Lis Pustynny nie tylko zobowiązał się do dostarczenia samochodu, ale i ustąpił. Długoletni grzechotnik wysunął się spod siedzenia, a umieszczone na oponie grzechotki poruszały się tak szybko, że nie nadążało za nimi ludzkie oko. Ostatnim dźwiękiem jaki wydał Salvatore był przejmujący pisk i pilot helikoptera, lecący nad nim, zobaczył jak oddala się od niego przyrzucone pięć tysięcy dolarów kiedy samochód spadł w przepaść i eksplodował.

— Tu YP-210. Przysięgłem, że samochód na górską drogę, 150 kilometrów przed wioską indiańską. Nie sanitarkę... I spieszyć się też nie musicie. Sierżant Barney Kowin przyglądał się ciekawie małemu człowieczkowi, który przykucał obok niego na pustyni.

— Jednego nie rozumiem, panie Dobbkins, jak to było z grzechotkami? Nie bał się pan, jadąc samochodem z góry przed dom? A może ten gad znał pana?

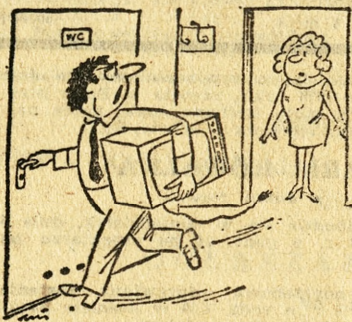
Nie, ale ja za to znam grzechotniki. Samochód stał około pół godziny w pełnym słońcu i było w nim gorąco jak w piecu. W takim upale grzechotniki chcą tylko spać, naturalnie je żeli się na nie nie nastąpi. Kiedy jednak zaczęła działać klimatyzacja i w samochodzie zrobiło się chłodno, zaciekało to grzechotkami.

Lis Pustynny — Dobbkins — wstał, odwrócił się, ujął naczynie z błękitną farbą, pedzel i dopisał obok dwóch słów na szyldzie „Bourbon, Beefsteak”, jeszcze dwa słowa: „Zwierzęta pustynne”.

— Może pan mówić, co pan chce, ale ja nie złamałem swego słowa. Nie podniosłem na nich ręki. Słowo się rzekło...

WILLIAM BRITTAIN

rys. Gwidon Miklaszewski

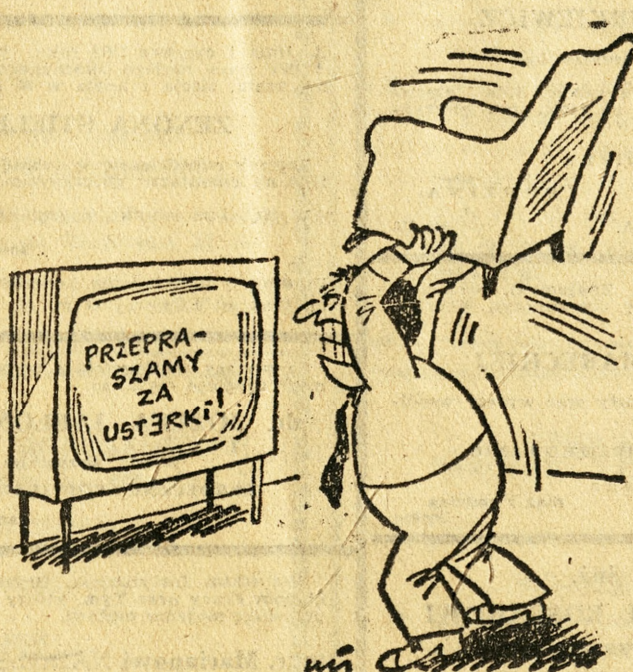


PIŁKA W TELEWI ZORZE

— Zaraz wrócę, tylko boję się, że mógłbym nie zdążyć na początek meczu!



— Gdy ogląda mecz, zupełnie nie wie co ma na talerzu.



...a teraz — uwaga! — Deyna podaje do Szarmacha, ten ogrywa przeciwnika i... Ooo, przepraszamy za usterki...



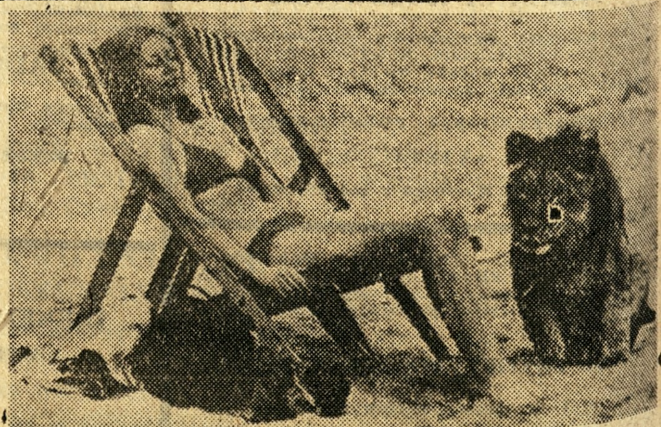
„ROMANS TERESY HENNERT”

— to film produkcji polskiej, kolejna (po sfilmowanej niedawno przez Jana Rybkowskiego „Granicy”) współczesna ekranizacja powieści Zofii Nałkowskiej. Autorem scenariusza i reżyserem jest — debiutujący w obu tych rolach — wybitny aktor dramatyczny Ignacy Gogolewski.

— Długo nosiłem się z zamiarem ekranizacji tej powieści — mówił on w jednym z wywiadów. — Wiedziałem, że sfilmowanie jej w warstwie proponowanej przez autorkę byłoby dla dzisiejszego widza jednostronne. Okres lat dwudziestych jest ściśle związany z emocjami dni walki o odzyskanie niepodległości. Z nimi łączą się pieśni utniańskie, melo-

die wojskowe, które dotrwały do naszych dni. Ich echo przewija się przez cały film. Chciałem jednak gdyby zderzyć gorzką przeciętność z optymizmem ówczesnych obrazów, włączonych w typowy polski jesienny pejzaż. Natomiast całą skomplikowaną opowieść o Teresie, Omskim, rodzinie Góndziłłach oddałem w ręce wybitnych, doświadczonych aktorów, wychodząc ze sprawnego teatralnego założenia, że właściwa obsada jest podstawą sukcesu.

Spotykamy więc w tym filmie Barbarę Brylską, Józefą Durińską, Stanisława Zaczekę, Magdalénę Wójcik, Józefą Pieracką, Wiesławą Głińską, Tadeuszem Janczarą... „Gogolewski” dobrze poprowadził aktorów — stwierdza recenzent czasopisma „Ekran”. — Brylska opanowała zewnętrznie, a prawdziwą „w środku”. Wszystko, co było ogniem, było w niej samej. Prawdziwy, do bólu prawdziwy jest Głiński, podobnie jak i Janczar. W ich tonacji utrzymała się Kępińska i chyba wszyscy pozostali aktorzy... (kos)



Można mieć i takiego stróża... CAF — Camera Press

To za karę, że w naszym tołku byliście przeciw polskiej drużynie!